OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(Gazeta Polska w Chicago.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... c. 50
Od cala $1.00

Rocznie od cala { Następnie połowę; na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy $15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 8. Chicago, Illinois, Czwartek 21-go Lutego, 1889 roku. Rok 17.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

☞ Podarunki czyli Premie dla dobrych abonentów wydawać będziemy tylko do **1-go kwietnia rb.**

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych abonentów

„GAZETY POLSKIEJ,"

którzy opłacą Gazetę na cały 1889 rok.

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysełа się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na **rok dwa dolary.**

Nowym abonentom poseła się wszystkie numery od Nowego Roku, aby rozpoczęte powieści mieli w całości.

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy poseła się tylko jeden numer na okaz.

Telegramy Zagraniczne.

Z WATYKANU.

Londyn, 13 lutego. Wiedeński korespondent czasopisma „Chronicle" donosi: Książe Norfolk nie odwiedza już więcej Watykanu, w którym panuje niezadowolenie, ponieważ lord Salisbury nie chce zawiązać z Watykanem dyplomatycznych stósunków. Twierdzą, że wpływ Irlandczyków się wzmaga.

Rzym, 13 lutego. W alokucyi swej do św. kolegium oświadcza papież, iż rokowania z Rosyą wkrótce pomyślnie się zakończą i w ogóle mówi o stanowisku kościoła w nowoczesnym świecie. Mocarstwa dla grożących im niebezpieczeństw powinny iść ręka w rękę z kościołem. Broń, postęp w sztuce wojennej i wydoskonalenie broni nie wystarczają. Zresztą natura, chociaż użycie broni jest dozwolonem dla własnej obrony, nie zezwala na to, aby siła była odpowiednią rękojmią za prawo. Pokój powinien być zachowanym przez to, iż każdemu trzeba oddać co mu się należy i przez zachowanie przykazań sprawiedliwości.

Rzym, 14 lutego. Na tajnem konsystoryum, które się dziś odbyło, została przez kardynałów potwierdzona nominacya nowych biskupów w Detroit, Natchez i Wichita, co następnie uroczyście przez papieża potwierdzonem zostało.

ROSYA.

Londyn, 13 lutego. Car kupił od wdowy po księciu Woroncow dwa wielkie dobra położone w Krymie, gdzie chce budować wielki pałac.

Petersburg, 13 lutego. Jenerał Komarow został wysłany nad granicę, aby wstrzymać Afganów od wkroczenia do terytoryum rosyjskiego.

Car zezwolił na małżeństwo bratanka swego, wielkiego księcia Michała, z córką jenerała Ignatiewa.

Petersburg, 13 lutego. Emir Afganistanu rozgłasza pogłoskę, iż grozi wojna z Rosyą. Dziennie każe ściąć 300 osób za przemycywanie.

Berlin, 16 lutego. Car, caryca i carewicz wezmą we wtorek udział w uczcie urządzonej przez posła angielskiego Sir Morriera. Z powodu sporu Bismarcka z Morrierem, mówią wiele o tej wiadomości, ponieważ obecność trzech członków carskiej familii na uczcie wyraża bardzo wielkie odznaczenie posła angielskiego.

Austryo-Węgry.

Peszt, 13 lutego. Zolton Tacacks, który od kilku lat był naczelnikiem przy wszystkich rozruchach studenckich, został aresztowanym.

— Cesarz i cesarzowa przyjęli wczoraj polskiego malarza A. J. Dukiewicza, który malował ostatni obraz arcyksięcia Rudolfa. Arcyksiężniczka Stefania zamówiła sobie kopię takowego.

Wiedeń, 14 lutego. W sobotę na wieczór przybyła cesarzowa niespodzianie do kościoła Kapucynów, udała się do sklepienia do trumny jej syna, gdzie się przez godzinę modliła.

Peszt, 14 lutego. Wczorajsze rozruchy studenckie zostały uśmierzone przez wojsko. Uwięziono 80 osób, z których 40 wnet potem puszczono na wolność.

Peszt, 15 lutego. Podczas sesyi dzisiejszej izby posłów do sejmu panowało wielkie wzburzenie. Jeżeli prezes ministeryum lub członek rządu chciał mówić, wołano: Morderco! Nie chcemy waszej mowy! Tisza musi ustąpić! Żądamy nowych wyborców! i t. d. Jeden z radykałów wyrzekł: Najlepszą rzeczą, jakąby prezes ministeryum mógł zrobić, jest to, aby się powiesił.

Wiedeń, 15 lutego. Wiadomość że na dworze rosyjskim miano bal, wywarła tu wielkie wrażenie. Caryca podobno chciała temu zapobiedz, lecz car postanowił, aby się odbył, ponieważ na dworze austryackim też bywały bale, gdy w Rosyi panowała żałoba. Z zagranicznych posłów został duński tylko zaproszony.

Wiedeń, 16 lutego. Towarzysz zmarłego arcyksięcia Rudolfa, hrabia Hoyos, dostał od cesarza rozkaz, aby podróżował po obcych krajach; uda się do Afryki i przyłączy do wschodnio-afrykańskiej ekspedycyi. Rudolf pozostawił 8-750,000 złr długu. Pod wpływem ulubionego swego napoju szampana z koniakiem, rozdawał wielkie sumy.

NIEMCY.

Berlin, 13 lutego. Socyalista Liebknecht postawi na sejmie wniosek, aby rząd niemiecki dostał naganę za to, iż wycięto na poczcie z „Contemporary Review" artykuł „Dynastya Bismarcka". Chce udowodnić, że władze popełniły czynność nieprawną przez wycinanie tego artykułu, gdyż ogłoszenie jego nie było zakazanem; zarazem chce przy tej okazyi mówić o despotyzmie Bismarcka.

Monachium, 14 lutego. Jezioro Starnbergskie było dzisiaj znów widownią, iż w niem sobie dwóch ludzi życie odebrało. Od czasu, kiedy król Ludwik życie zakończył, utopiło się tam już jedenaście osób.

Monachium, 15 lutego. Donoszą, że profesor Geffcken zaskarży prokuratora stanu o bezprawne ogłoszenie korespondencyi prywatnych.

FRANCYA.

Paryż, 13 lutego. Lesseps jest chorym. Dotychczas był rzeskim pomimo podeszłego wieku, lecz od czasu upadnięcia przedsięwzięcia przekopania kanału Panama utracił siły. Familia jego nie zezwala na to, aby goście mówili w obec niego o kanale. Powiadają, że uda się do własności w Ismailia (przy Suez kanale) i tam będzie oczekiwał końca życia. — Faktem jest, iż karyera jego jest ukończoną, chociażby się utworzyła nowa kompania dla ukończenia kanału, to nie on, lecz Christophle, prezydent towarzystwa „Credit Foncier" będzie jego prezydentem.

Paryż, 14 lutego. Ministeryum Floquet podało się do dymisyi.

Londyn, 13 lutego. Z Aden donoszą, że kozacka ekspedycya Atszinowa wywiesiła w Sagolla sztandar rosyjski. Sagolla należy do Francyi.

Paryż, 15 lutego. Meline zajmie się utworzeniem nowego ministeryum.

W Chartres umieścił ktoś dynamit w pudle od listów; wskutek eksplozyi zostało trzech urzędników pocztowych ranionych.

WIELKA BRYTANIA.

Dublin, 13 lutego. W Donegal został James O'Kelly, członek parlamentu skazany na sześć miesięcy więzienia za podburzanie dzierżawców, aby nie płacili dzierżawy.

Londyn, 17 lutego. Dzisiaj wypłynęli z Queenstown do Nowego Yorku na parowcu Etruria arcybiskup ze San Francisco, biskup z New Orleans i konsulowie amerykańscy Hughes z Birmingham i Walling z Luth.

HISZPANIA.

Madryt, 13 lutego. Królowa regentka przyjęła dziś nowego posła amerykańskiego Perry Belmont, który jej wręczył swoje papiery uwierzytelniające.

WŁOCHY.

Rzym, 13 lutego. Okazało się iż francuzcy burzyciele wywołali ostatnie rozruchy.

Rzym, 16 lutego. Crispi uskarżył się u Bismarcka, że znakomitsi niemieccy socyaliści, jak się przekonano, złączyli się z francuzkimi i wywołali rozruchy w Rzymie.

SERBIA.

Białogród, 13 lutego. Powiadają tutaj, że król Milan da się uroczyście ukoronować w Monastyrze.

JAPONIA.

Tokio, 13 lutego. W poniedziałek ogłosił mikado z tronu nową konstytucyę. Konstytucya zaprowadza izbę wyższą, która się będzie składała z dziedzicznych, wybranych i przez mikada zamianowanych członków; izba niższa będzie się składała z 300 członków. Każdy Japończyk liczący lat 25, który płaci najmniej ₹25 rocznie ma prawo głosowania. Zagwarantowane są: wolność religii, wolność mowy i wolność zgromadzania się. Parlament ma prawo uchwalać prawa; co do uchwalania pieniędzy jest cokolwiek ograniczonym. Sędziowie mogą być ze swych miejsc wydaleni tylko za uchwałą szczególnych praw.

San Francisco, 15 lutego. Donoszą z Tokio, że japoński minister oświaty vicomte Mori Arimori, został dnia 14 bm., w dniu ogłoszenia nowej konstytucyi, zamordowany przez fanatyka. Zmarły był w r. 1870 japońskim posłem w Washingtonie.

AMERYKA ŚRODKOWA.

Panama, 13 lutego. W ostatnich czasach wywołały wiadomości z Europy i niepokoje wzdłuż kanału, znaczne wzburzenie. Choć wielu robotników nie ma zatrudnienia, to jednak liczba zbrodni nie powiększyła się. Nie mający zatrudnienia wałęsają się po miastach i wsiach życząc sobie, aby z Europy nadeszła wiadomość, że robota znów się rozpocznie, lub też nadeszły zkąd pieniądze, by się znów mogli wrócić do kraju, z którego przybyli. Dotychczas pracuje jeszcze około 2000 robotników. Od kilku tygodni przestał deszcz padać, lecz prawdopodobnie zostanie całe lato stracone dla pracy, gdyż przed 4 lub 5 miesiącami nie może się uorganizować nowa kompania, któraby pracę dalej prowadziła.

Panama, 17 lutego. Większa część robotników przy kanale, którzy postradali pracę, udała się do Indyj Zachodnich, Costa Rica lub Chili. Praca ustanie zupełnie około środka przyszłego miesiąca. Przedsiębiorcy wypłacili wszystkim dnia 11go lutego. Suma, jaką robotnicy otrzymali wynosiła $400,000.

Chciała dyamentów.

Farmer pewien w Ohio zaciągnął na swą farmę hipotekę aby mógł kupić swej żonie dyamentowe zausznice. W pierwszy dzień, w którym je nosiła, prała a jeden z nich wpadł w mydliny i został wraz z nimi wylany i zaginął. Farmerka usiłowała się dla tego powiesić lecz mąż wstrzymał ją od tego zamiaru.

Schwycono ich w Włoszech.

Agentura tajnej policyi Pinkertona w Philadelphii została telegraficznie uwiadomioną przez agenturę europejską, że Vincenzo Villela i Giuseppe Beverino wspólnicy Włocha znanego pod nazwą „Red Nose Mike" przy zamordowaniu skarbnika McClure i Hugh'a Flanagan w pobliżu Wilkesbarre, Pa., w październiku przeszłego roku, zostali w przeszłą środę schwyceni w Nicastro, w prowincyi Catanzaro we Włoszech. Villela miał 5000 franków przy sobie. Za trzy tygodnie najpóźniej będą się znajdowali w Ameryce.

Przez pijaństwo — mordercą.

John Elsmer, były pastor zdymisyonowany dla pijaństwa, a obecnie farmer w Wirt powiecie, W. V., zamordował w piątek swą żonę, służącą i dwoje dzieci. Przybył na wieczór w piątek pijany do domu i rozpoczął spór ze żoną ponieważ wieczerza nie była gotową. Żona coś odpowiedziała, co go tak rozjątrzyło, że schwycił za żelazko od pieca i bił ją póty, póki nie padła nieżywa. Skoro to uczynił, przybyły do izby dwie jego córki jedna licząca 17, druga 12 lat, z któremi postąpił tak samo. Potem podpalił dom, który zupełnie został obrócony w perzynę. Uwięziono go, lecz lud ma zamiar oddać go pod sąd sędzi „lynch".

Zawalenie się hotelu i pożar.

Hartford, Ct., 18 lutego. Dzisiaj rano zawaliła się cała środkowa część Park Central hotelu położonego na rogu High i Allen ulic. Około 50 ludzi zostało zasypanych. Przyczyną zniszczenia jest eksplozya kotła parowego znajdującego się w dolnej części budynku. Hotel został wybudowany 15 lat temu i kosztował $120,000. Ketchum, który go dzierżawił, został wraz z familią przy życiu wydobyty z pod ruin.

Hartford, Ct., 19 lutego. (o 2 godz rano). Dotychczas wydobyto 25 zabitych, w szpitalu znajduje się 18, pod gruzami znajduje się niezawodnie jeszcze 10 ciał.

Trzy niewierne niewiasty.

Z pociągu Union Pacific kolei, pędzącego całą siłą pary, zeskoczył w tych dniach i zabił się pomiędzy Weber i Peterson w Utah Terr. zamożny mormon Gibson A. Condie, który utracił rozum, ponieważ trzy jego żony mu się sprzeniewierzyły. Żył z nimi dość szczęśliwie, lecz niedawno temu przybył w owe strony przyjemny hamownik kolejowy, który poprzewracał głowy tych niewiast i wszystkie trzy uprowadził. Dwie z nich opuścił wkrótce i osiedlił się z najmłodszą i najpiękniejszą w Washington Ter. Opuszczone niewiasty powróciły do męża, który ich atoli nie przyjął. Hańba atoli i troska o siedm małych dzieci doprowadziły Condie'go do obłąkania. Kościół mormoński zajął się administracyą spadku po nim.

Czarny Matwij.

POWIEŚĆ

z życia ludu górskiego.

— Napisał —

WALERY ŁOZIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Za to też Erazm musiał zbroić się na łeb na szyję. I jemu na pierwszą wieść o zaszłych wypadkach wszystka krew zawrzała w żyłach, i serce szczerym rozgorzało zapałem. Gotował się do wyprawy gorliwie i ochoczo, z gorącemi łzami przyjął od sędziwego ojca błogosławieństwo wraz z damascenką, która widywała niegdyś cuda waleczności polskich legionów, i już nazajutrz miał wyruszyć w pochód, kiedy pod sam wieczór jakieś licho naniosło pana Tyburcego, posiadacza małej cząstki szlacheckiej w pobliżu, a olbrzymich długów i obligów na całej kuli ziemskiej.

Pan Tyburcy, starszy o jakich kilkanaście lat od Erazma, był jego istnym złym duchem pod postacią najkordyalszego przyjaciela. Osławiony szuler, pieniacz, birbant i szachraj jarmarczny, umiał osięgnąć wielki wpływ na młodym chłopcu, i podsycał całą siłą jego wrodzony pociąg do rozpusty i swawoli.

Kiedy tylko Erazm zapomniał się nad miarę, to niezawodnie poszedł za wpływem Tyburcego, ilekroć po za plecyma surowego ojca jakiś znaczniejszy zaciągnął dług, to niewątpliwie pośredniczył Tyburcy, a jeżeli zgrał się kiedy do nitki, to pewno do nikogo innego, jak tylko do tego samego przezacnego przyjaciela.

Wpadł on teraz jak bomba do Erazma i zagadnął go zaraz na wstępie.

— Cóż! jedziesz słyszałem!

— Jadę!

— Wybornie i ja jadę: jak tylko się uporządkuję. Ale kiedyż się wybierasz?

— Jutro.

— Jutro! oszalałeś tak wcześnie!

— Ojciec nie pozwala na dłuższą przewłokę, rzekł Erazm.

— Ej ba! Istne szaleństwo! oni tam jeszcze parę miesięcy będą traktować, układać się, pisać, gmatwać, a przez ten czas co tam będziesz robić człowieku, zwaryujesz z nudów, jak honor kocham!

Erazm wzruszył ramionami.

— Niepodobna sprzeciwiać się woli ojca, — odpowiedział.

— Więc pojedziesz jutro?

— Pojadę.

— I doprowadziwszy już tak daleko z ekonomówną z Świdrowa, wypuścisz ją tak na sucho ffit!

— Niech ją djabli biorą! — mruknął Erazm nie rad jakoś z przypomnienia.

Tyburcy spiął się na pięty, pokręcił wąsa i gwizdnął z pełnej piersi.

— Ładnaż bo to szelma! niech ją jasny piorun trzaśnie, jak honor kocham! — zawołał i cmoknął językiem, — biała jak śmietanka, a pulchna jak pszenna kluseczka! Wiesz Erazmie, mjałbym cię za bai bardzo, żebyś ją tak odjechał bez ale, jak honor kocham!

— Nudnyś, cóż mam robić?

— Zatrzymać się jeszcze, dopiąć swego, a potem pojedziemy razem, jak honor kocham, przybędziemy w samą porę.

— Ależ ojciec... — przedstawiał Erazm zachwiany do razu w swych postanowieniach.

— Wielkie rzeczy! Na wszystko jest sztuka, pożegnaj go czule, weź jak najwięcej pieniędzy, wyjedź ale po drodze wstąp do mnie....

— I cóż dalej?

— U mnie zachowasz ścisłe incognito, ojciec ani się domyśli niczego .. do Świdrowa tylko pół mili.. skończysz z chwałą jedną kampanię, a potem razem wyprawimy się na drugą, jak honor kocham...

Długo jeszcze taka i tym podobna toczyła się między nimi rozmowa, w końcu uściskali się i ucałowali serdecznie. Tyburcy w najlepszym humorze wracał do domu, a Erazm późno w noc z jakiemiś sprzecznemi bił się myślami.

Nazajutrz stanął przed ojcem, jeszcze raz przyjął ze łzami w oczach serdeczne błogosławieństwo, i po czułem pożegnaniu, przy którem starzec płakał jak dziecko, wyruszył w pochód.

Staruszek kazał się na rękach wynieść na ganek, i długo, długo zapłakany spoglądał za odjeżdżającym synem, błogosławiąc podróży, zamiarowi i nadziei.

Erazm na noc zajechał do Tyburcego, i do przyszłej kampanii z nieprzyjaciołami ojczyzny, zaczął zaprawiać się kampanią na spokojność i niewinność biednej dziewczyny.

Rotmistrz zaopatrzył hojnie podróżną kasę synala, a nadto dał mu znaczną sumę na potrzeby ojczyzny, to też kilka tygodni huczne i wesołe dni płynęły w dworku Tyburcego.

Nie wiedzieć jak skończyła się wyprawa na ekonomównę z Świdrowa, dość że po kilku tygodniach obadwaj bohaterowie wybrali się na prawdę w drogę, naprzód jednak umyślili wstąpić jeszcze do Lwowa.

I znowu długi czas ugrzęźli nad Pełtwią, i mimo huku dział, szczęku broni i strumieni krwi na ojczystej ziemi, życie płynęło im gwarno i wesoło.

A stary rotmistrz?

On dnie i noce modlił się jak czerniec najgorliwszy, drżał w każdej godzinie o losy syna, biadał się myślami czy szczęśliwie przeprawił się przez granicę, czy dotarł do swoich, a kiedy z gazet dowiedział się o pierwszym zwycięztwie, to pierś mu się rozparła do pęknięcia, płakał jak bóbr i wmawiał w siebie zawzięcie, że syn jego walczył w pierwszym szeregu.

I miał nawet jakieś sny przecudne. Widywał syna ze sztandarem w ręku na przedzie hufców zwycięzkich, jak gonił pobitego wroga i słowami zapału zagrzewał swoich do męstwa i wytrwałości.

Słyszał chrzęsty i gromy walk, w których syn brał udział, a nie słyszał dźwięku kielichów, wesołych gwarów i piosnek, pośród których synalek dopiero zaprawiał i hartował się do przyszłej kampanii.

I znowu dość spory upłynął czas. Erazm wszczął jakiś zapamiętały romans we Lwowie i nie mógł w żaden sposób ruszyć się z miejsca.

Tyburcy perswadował mu wybornie, że kiedy nasi zaczęli bić dziarsko na razie, to już dadzą sobie radę sami i nie ma obowiązku spieszyć w pomoc tam, gdzie nie potrzeba pomocy.

— Rozpoczęli bez nas i skończą bez nas dwóch, jak honor kocham, — dowodził bezczelnie.

Ale stary rotmistrz inaczej myślał. Co raz nowe wieści o świetnych zwycięztwach braci przepełniały go radością bez miary, podniecały szlachetny zapał do nadprzyrodzonej siły. A radość ta i zapał ten przełamały samą nawet niemoc i chorobę cielesną. Stary legionista z każdą nową wieścią pomyślną przychodził do zdrowia, a pewnego poranku uczuł się tak czerstwym i silnym, że co żywo jakieś tajne porobił przygotowania i zniknął nagle z domu, jakby kamień wrzucił w wodę.

W tydzień po wyjeździe ojca wrócił syn do domu. Doznał, jak mówił, jakiegoś fatalnego przypadku w drodze i wrócił tylko po nowy zasiłek do drugiej wyprawy, ale zastawszy gospodarstwo bez pana, nie mógł teraz odjechać go.

Biedny syn! lekkomyślność ojca, który odbiegał całego mienia, aby reszty sił i życia narażać w walce za świętą sprawę, zmusiła go nieczynnie pozostać w domu!

I został też szczęśliwie, posłuszny przyjacielskim radom Tyburcego.

. . . .

Niebawem skończyła się świetna, acz smutna tragedya, rozbiły się wielkie zamiary, spełzy szlachetne nadzieje.

Stary rotmistrz nie wrócił, poległ na murach Warszawy.

Pełnoletni Erazm objął na własne imię majątek w posiadanie, ale prędzej niż mógł przewidzieć, nadszedł czas ciężkiej pokuty. Jego urojone przypadki w podróży wykryły się rychło całemu sąsiedztwu, każdy jego krok wyszedł na jaw, a wobec pięknego przykładu ojca, w tem ohydniejszem świetle przedstawiało się niegodne postępowanie syna.

Ludzie co umieli jeszcze pobłażać wybrykom młodzieńczej płochości, nie mieli przebaczenia dla głuchego na głos konającej ojczyzny rozpustnika, nie mogli darować zapomnienia najświętszych dla każdego obowiązków.

Powszechna wzgarda okryła młodego dziedzica, zabijający przydomek tchórza i odstępcy przylgnął do jego imienia, pośmiewisko i urąganie opinii publicznej obryzgiwały każdy krok jego.

Najprzyjaźniejsze domy zamknęły się przed nim na podwójne zamki, najpobłażliwsza ręka odsunęła się od jego uścisków, najspokojniejszy sąsiad zrywał wszelkie z nim stosunki. Erazm ujrzał się w jednej chwili opuszczony, wzgardzony omijany od wszystkich. Jeden tylko sprawca całego wstydu i nieszczęścia, pan Tyburcy ofiarował mu wiernie swą przyjaźń niezmienną, ale Erazm w pierwszem uniesieniu napędził go na cztery wiatry i najusilniejszemi sposobami próbował przebłagać nieprzyjaźną opinię, rehabilitować się po rzeczywistej przewinie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kalendarz Tygodniowy.

Luty, rok 1889.

21 Czwartek, Eleonora p. Andrzej.
22 Piątek, Kat. ś. Piotra w Ant.
23 Sobota, Damazy i Mikołaj.
24 Niedziela, **Mięsop.** Maciej ap.
25 Poniedziałek, Wiktoryn i Zygfryd.
26 Wtorek, Alexander b.
27 Środa, Anastazya p.

Samotny na tronie.

Z Petersburga piszą do „New York Tribune“: Szczęściem jest dla Aleksandra III., iż ma wzrost Herkulesa i że umysł jego jest tak silnym, jak jego ciało. Gdyby nie to, toby upadł pod brzemieniem kłopotów, które rzuciły cień na jego panowanie i zatruły całe jego życie. Młodość jego nie była także szczęśliwą, bo ojciec i matka kochali go mniej jak drugich dzieci. Rodzice tem bardziej go nienawidzili po śmierci starszego jego brata, który umarł w przededniu swego ślubu w Nizzy wskutek choroby, która wynikła z uderzenia mu podczas pewnej zabawy danego przez teraźniejszego cara. — Ten nie ukrywał swego niezadowolenia z niemoralności i korupcyi panującej na dworze carskim i pomiędzy carską familią w ostatnich latach swego poprzednika. Pomimo iż matka jego nie lubiła go, to jednakowoż smuciło go to, że ją jego ojciec haniebnie zaniedbywał, co z czasem spowodowało jej śmierć; i kiedy w kilka tygodni po jej śmierci ojciec jego zawarł małżeństwo morganatyczne z księżniczką Jurieffską, stósunki pomiędzy nim a ojcem jeszcze bardziej się ochłodziły. Po tragedyi, która była przyczyną, że ośm lat temu stał się carem rosyjskim, nastąpiło wiele usiłowań odebrania życia jemu i innym członkom jego familii, a chociaż spiski się nie udały, to ciągłe niebezpieczeństwo i podejrzywanie tych, którzy się znajdują w jego otoczeniu, wywarły na charakter i postawę jego zgubny wpływ.

Lecz największy kłopot jego życia spadł na niego w ostatnich czasach. Żona jego, do której był bardzo przywiązanym, a która jest jedną z najprzyjemniejszych niewiast, które zdobiły jakikolwiek tron europejski, utraciła zupełnie rozum. System jej nerwowy ucierpiał już poprzednio z powodu licznych zamachów na życie cara, a od czasu nieszczęścia kolejowego pod Borkami kilka miesięcy temu, podczas którego nie jeden z jej ulubionych służebników i pomocników życie utracił, stan jej umysłowy stał się o wiele gorszym. Czasem nie wymawia ani słowa przez całe dnie; innemi razy nie chce się dotykać pokarmu a czasem nie poznawa członków jej familii. Obłąkanie jej nabiera takiego charakteru, jaki był przyczyną, iż dwa lata temu trzeba było przez 8 miesięcy umieścić w zakładzie dla obłąkanych w pobliżu Wiednia młodszą jej siostrę Thyrę.

Że umysł jej jest bardzo chorym można poznać z tego, iż do Gatczyny powołano dr. Charcot'a, słynnego lekarza chorób umysłowych, jako i profesora Leidendórfa, dyrektora zakładu w Dobling w pobliżu Wiednia, w którym się znajdowała księżniczka Cumberland. Obawiają się, że caryca będzie chciała sobie życie odebrać i dla tego strzegą ją dniem i nocą. Wątpliwą jest rzeczą jej wyzdrowienie, bo póki car znajduje się na tronie, to wciąż będzie istniało niebezpieczeństwo iż może zostać zamordowanym i dla tego obawa o jego życie, która tak już nadwerężyła mózg, nie dozwoli na stałe jej wyzdrowienie.

Uboga Marya Teodorówna była najpiękniejszą i najprzyjemniejszą z córek przebiegłej królowej Danii Ludwiki. Czyż przewidywała smutny los, który ją oczekiwał, kiedy w poranku wyjazdu z zamku ojca jej w Friedensburgu, aby się stać małżonką Aleksandra Aleksandrowicza w Petersburgu, za pomocą dyamentu wyrysowała na szybie małego swego buduaru te wyrazy: „Mit elikede Fredensborg farwell! (Bądź zdrów mój ulubiony Fredensborgu)“? Wielu w ówczas przepowiadało, że małżeństwo nie będzie szczęśliwem, bo księżniczka Dagmar była zaręczona ze starszym bratem Aleksandra, który umarł w Nizzy i poszła za Aleksandra tylko za prośbą i życzeniem umierającego.

W tym swym smutku jest Aleksander zupełnie odosobnionym. Bracia, wujowie i bratankowie jego nie czują dla niego najmniejszej sympatyi. W istocie od kilku miesięcy stósunki cara z wielkim księciem Aleksym i Włodzimierzem są bardzo naprężone, czego on weale nie tai.

Otwarcie wypowiedział, że nie podobało mu się postępowanie ich podczas niedawnego ich pobytu w Paryżu, zwłaszcza iż tam obcowali z ludźmi, z którymi nie byli powinni obstawać. Co zaś najbardziej wywołało jego gniew było to, iż po katastrofie pod Borkami nie powrócili do Rosyi aby mu powinszować, iż został ocalony.

Okazał też później, iż postępowanie ich mu się nie podoba. Podczas pobytu wielkich książąt w Paryżu, przyjmował ich świetnie zawsze senator Połowcow, posiadający wspaniały pałac i park w pobliżu Wersalu. Połowcow jest nie tylko milionerem, ale i dość słynnym mężem stanu, który zajmował dość wysokie stanowisko i dla tego był uważanym za bardzo wpływowego człowieka.

Usłyszawszy o katastrofie pod Borkami chciał się udać do Peterburga i uczynił wszelkie do tego przygotowania. Brakowało kilku tylko godzin do odjazdu, gdy został powołany do Continental hotelu, w którym wielcy książęta przebywali. Wielka księżniczka Włodzimierzowa oświadczyła mu, iż za dwa dni ma dać zabawę tak nazwaną „fete champetre“ na jej honor w parku swym w Wersalu. Nieszczęśliwy senator pozwolił sobie zauważyć, iż powinnością jego jest powrócić natychmiast do Petersburga, zwłaszcza że w dniu powrotu cara do Gatczyny miała się odbyć sesya „wielkiej rady“ carstwa, w której wybitne zajmował stanowisko. Wielka księżniczka rzekła atoli, że już zaprosiła kilku słynnych ludzi z Paryża, a będąc nie tylko piękną i sprytną, chociaż zupełnie nieskrupulatną niewiastą, zdołała Połowcowa nakłonić do pozostania i urządzenia w sposób mu zwyczajny wspaniałą zabawę. Skoro ostatni gość opuścił jego pałac, udał się w podróż do Petersburga dokąd przybył w dzień po sesyi „Wielkiej Rady.“ Car, gdy Połowcow przybył do Gatczyny nie chciał go wcale przyjąć i pozbawił go wszystkich godności, jakie dotychczas posiadał. Za przyczynę podano, że się nie stawił na sesyi wielkiej rady, w istocie zaś za dany bal wielkiemu księciu i księżniczce Włodzimierzom.

Na mocy statutu z dnia 5 kwietnia 1795 potwierdzonego dnia 2 lipca 1886 każdy członek familii cesarskiej winien jest cesarzowi jako głowie familii i samowładcy nad carstwem zupełny szacunek, poddanie i posłuszeństwo, i dla tego ma car prawo ich karać.

I między innymi członkami carskiej familii i carem nie istnieje wielka przyjaźń. Drudzy nie mogą mu przebaczyć, iż 18 miesięcy temu zniżył ich pensye. Dawniej dostawali aż do $500,000 rocznie z listy cywilnej, lecz obecnie muszą Aleksy i Włodzimierz zadowolić się $80,000. To zwłaszcza nie podobało się wielkiej księżniczce Włodzimierzowej, która z urodzenia jest księżniczką niemiecką, a w Petersburgu bywa uważaną za tajną agentkę Bismarck'a.

Trzeci brat cara nie zapomniał i nie przebaczył mu nigdy, iż ten się wmięszał w sprawę familijną i wstawił się za piękną arcyksiężniczką Elżbietą, z którą mąż jej brutalnie i okrutnie się obchodził. Jego stryjowie Konstanty i Mikołaj zhańbili się przez to, iż brali udział w szkandalach powstałych przez to, iż mieli pobierać znaczne łapówki od kontraktorów wojskowych podczas ostatniej wojny, z której przyczyny nie mogą się na dworze pokazywać.

Inny książe znajduje się w Syberyi za to, iż ukradł klejnoty swej matki jako i kosztowne rzeczy z kaplicy królewskiej, które wręczył pewnej Amerykance nie najlepszej reputacyi. Car więc jest zupełnie samotnym.

Rosya w Abisynii.

Rosya postanowiła nie pozostać w tyle, gdy Afryka zostanie podzieloną pomiędzy różne mocarstwa europejskie, co się już teraz dzieje, opiewa list z Petersburga do „New York Times“: Wielka Brytania zabrała większą część i ustaliła swe panowanie w przylądku „Dobrej Nadziei“ na wschodniem i zachodniem wybrzeżu morza czerwonego i nad Nilem. Drugą jest Francya, która posiada Algeryę, Tunis, Senegambię i Obok. Portugalia nie myśli o niczem innem, jak o wielkiem cesarstwie rozciągającem się od Mozambique do Loanda, które ma zastąpić miejsce, jakie kiedyś Brazylia zajmowała w klejnotach korony królewskiej Braganzów. Niemcy nie zadowolone posiadłościami w Kamerunie i nad rzeką Orange, zabrały wielki pas ziemi na lądzie stałym wzdłuż wybrzeża Sansibaru i chcą teraz także zabrać sultanat Seyyid'a Khalify. Leopold, król Belgii, został uznany protektorem całej doliny Congo. Hiszpania prędzej czy później przywłaszczy sobie Marocco, a Tripolis jest zawisłem od Turcyi.

Włochy chcące skierować wciąż się powiększającą imigracyę ludności obciążonej podatkami tam, gdzieby się mogła stać źródłem siły, żywotności i bogactwa dla królestwa, zamiast być zupełną stratą, jaką jest obecnie, przez przeszło cztery lata jak najbardziej, lecz bezpomyślnie, starały się podbić Abissynię, i utraciły dużo krwi i znaczne pieniądze w tem usiłowaniu. Trzeba uznać, że opłaciłoby się zająć ten kraj, bo nie ma żadnej innej okolicy w całej Afryce, gdzieby można z korzyścią utworzyć wielkie kolonialne cesarstwo, jak właśnie w Abissynii. Klimat jest wybornym; i w istocie wzgórza i wyżyny Abissynii stanowią jedyną część Afryki, gdzie ludzie rasy białej nie tracą swej żywotności, energii i zdrowia. Oprócz tego kraj jest nadzwyczajnie żyznym, bogaty w bydło każdego rodzaju i posiada nieograniczony zapas kruszców, których eksploatacyą mało się dotych czas zajmowano.

Po szczegółowem przeglądaniu mapy Afryki, Moskale uznali, że najlepszą byłoby rzeczą, gdyby zwrócili uwagę swą na Abissynię — kraj, z którego mogliby mieć tyle korzyści, co i rząd króla Humberta. Dla tego wymyślili w właściwy im sposób plan, aby otrzymać najbogatszy kęs Afryki i bez miłosierdzia „wykadzić“ Italianów.

Jak zwyczajnie słowiański komitet dobroczynności wystąpił najprzód i zajął się inicyatywą w tej sprawie. Towarzystwo nosi wprawdzie nazwę stowarzyszenia dobroczynności, lecz w istocie nie jest niczem innem jak dyrektoratem agitacyi pansłowiańskiej, na której czele stoi jenerał Ignatiew i prokurator jeneralny świętego synodu Pobiedonoscew. Za ich poleceniem kozak Om Asimow, awanturnik nie najlepszej sławy, wyjechał kilka razy do Abissynii; przy jednej z tych okazyi towarzyszyło mu 150 kozaków — każdy jeden z nich zarójca znany — z których każdego imię było splamione straszliwą jakąś zbrodnią.

Rząd rosyjski zaprzeczył naturalnie, iż wie o tem co „hetman“ Om Asimow czyni i zaręczył, że przedsięwzięcia jego są prywatnemi i nieurzędowemi, nad któremi rząd nie ma kontroli. Możemy zrozumieć, co było wartem to zaprzeczenie rządu, kiedy dodamy, że za każdym razem, gdy Om Asimow wybierał się z Moskwy do Abissynii towarzyszyli mu do dworca kolejowego nie tylko Ignatiew i Pobiedonoscew, którzy zajmują wysokie cesarskie urzędy, ale i książe Dołgoruki, gubernator jeneralny starożytnej metropolii. Pozostaje fakt, że celem odwiedzin „hetmana“ u negusa (króla Abissynii) było utorowanie drogi do ustalenia kolonialnego cesarstwa w Afryce i że rząd postanowił jak najchętniej skorzystać z przywilejów otrzymanych przez szefa kozaków.

Ten ostatni postępował w tej mierze jak następuje: Widząc że Abissyńczycy potrzebują broni i amunicyi, której nie mogli dostać z innych krajów dla tego iż armia włoska zajęła Massawę, zniewolił słowiański komitet dobroczynności do wysłania kilka tysięcy karabinów, kilka milionów nabojów i ośm mitraljez (Gatling guns). Wysłano takowe z Odessy na parowcu Corhoma, należącego do tak nazwanej floty wolontaryuszów. Rząd rosyjski nie opierał się wysełaniu statku, z którego wyładowano broń w francuzkim porcie Obock, zkąd ją przesłano jak najprędzej do głównej kwatery króla Jana.

Ujednawszy sobie łaskę króla przez dostarczenie mu prochu i broni, której tenże potrzebował dla odparcia inwazyi włoskich, Om Asimow począł się zajmować w sposób nadzwyczajny i (jako z tego źródła pochodzący) podejrzliwy duchownym i religijnym dobrobytem czarnych jego przyjaciół. Będąc chrześcianami obrządku monofizytów zależeli dotąd od koptycznego patryarchy w Aleksandryi, który konsekrował ich „abouna“ czyli arcybiskupa. W taki sposób byli co do religii zależnymi od Egiptu. Nie tylko korzystał z tego patryarchat w Aleksandryi, bo kościół abissyński musiał mu płacić roczną daninę w wysokości $125,000, lecz i Khediw czasem nie zezwalał na konsekracyę abouna, skutkiem czego kościół abissyński pewnego razu przez dziesięć lat nie miał prymasa.

„Pocóż“ tłomaczył Om, „macie płacić tak ciężki haracz i podać się takiemu uniżeniu, kiedy prawosławny kościół rosyjski, który w kilku drobnostkach tylko od waszego się różni, chętnie połączyłby się z wami, a patryarcha w Nowogrodzie, prymas i metropolita rosyjskiego kościoła, konsekrowałby waszego abouna, nie żądając ani centa?“ Korzyści tej propozycyi były tak widoczne i widoki, że konsekrowanie ich arcybiskupa nie będzie nic kosztowało tak pociągające, że Abissyńczycy którzy będąc pochodzenia semickiego są oszczędnymi, chętnie *słuchali* podstępnego kozaka. Za jego poleceniem wysłał król Jan szczegółowe poselstwo, złożone z archimandryty i kapłana niższego stopnia do Rosyi w celu uwiadomienia cara, że kościół abissyński życzy się przyłączyć do kościoła rosyjskiego i odstąpić od patryarchy w Aleksandryi.. Zarazem mieli posłowie prosić o przysłanie biskupa i kilku kapłanów prawosławnych w celu uporządkowania kościelnych praw kraju. Ponieważ misya ta była bardzo ważną, postanowił Om Asimow brać udział w niej osobiście i przybył ze swymi towarzyszami do Odessy przy końcu lata w przeszłym roku, właśnie na czas, aby brać udział w wielkiej uroczystości w Kijowie urządzonej na obchód 900letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi. W Kijowie Ignatiew i inni pansłowiańscy naczelnicy obchodzili się jak najgrzeczniej z posłami, którym imponowała wspaniałość obchodu. Z Kijowa udali się do Moskwy a następnie do Petersburga, gdzie ich umieszczono w słynnym klasztorze Aleksandra Newskiego. Wkrótce po ich przybyciu zostali nie urzędownie lecz mile przyjęci przez Aleksandra trzeciego, który słuchał co mieli do powiedzenia i odesłał do Pobiedonoscewa, prokuratora świętego synodu i do patryarchy Nowgorodu, którzy, jak powiedział, byli jego doradcami w wszystkich sprawach kościelnych.

Każdy zrozumie, że natychmiast się zgodzono na prośbę króla Abissynii. Jeżeli sam negus przysełą dwóch ambasadorów i prosi o naszą pomoc jako od chrześcian i braci, to musimy być posłusznymi duchowi chrześciańskiego miłosierdzia i bratniej miłości, mówił w tych dniach prymas rosyski podczas dyskusyi o tej sprawie. „Dla tego“, mówił dalej, „przeznaczyłem biskupa Paisiusza, w którym mam wielkie zaufanie, do Abissynii. Zabierze on ze sobą dwóch zakonników, którzy są kapłanami, jednego dyakona i 50 chórzystów i laików.

Misya powyższa wypłynęła dnia 23 grudnia z Odessy na statku admirał Korniloff. Okręt zatrzymał się w Konstyntynopolu w drodze przez Dardanele i tam zabrał z monskiewskiej fortecy Mount Athos dość znaczną liczbę zakonników i mnóstwo szczególnie wyglądających pudeł oznaczonych „własność kościelna.“ W swoim czasie statek przybył do Obock, francuzkiego portu nad morzem czerwonem, zkąd wszyscy się udali do gór abissyńskich.

Podpada to uwadze, że biskup Paisius, który jest pochodzenia kozackiego, był dawniej pułkownikiem w armii i odznaczał się w kilku rosyjskich wojnach w Azyi. Następnie zamieniwszy miecz na kaptur mnicha, został kapelanem jeneralnym korpusu armii Orenburgskich i Dońskich kozaków. Podpadywało także uwadze każdego, że wszyscy chórnicy, laicy i zakonnicy wyglądali raczej jak żołnierze aniżeli jak studenci lub księża.

Kilka dni temu „Rosya“, inny okręt należący do floty wolontaryuszów, wypłynął z Odessy do Obock z archimandrytą prawosławnego kościoła, 15 mnichami, wielu rzemieślnikami i 200 kozakami pod naczelnictwem samego „hetmana“ Om Asimowa. Aby atoli się usunąć przed komplikacyami międzynarodowemi kazał Asimow wyładować z okrętu kilka małych armat, które poprzednio na okręcie umieszczono. Statek atoli zatrzymał się dalej nad wybrzeżem, gdzie nie było zagranicznych konsulów, którzyby mogli zadawać nieprzyjemne kwestye i gdzie znów zabrano wojenną część ładunku.

Według opowiadania Asimowa statek miał się udać do nowej kolonii, którą jak twierdził, założył nad oceanem indyjskim, miejscowości położonej 100 mil od Abissynii a którą nazwał Moskwą. Dziwną atoli jest rzeczą, że nie umie bliżej określić jeograficznego położenia tej miejscowości. Szczep Danakie, który jak twierdzi odstąpił mu ziemi na kolonię, przebywa nad wybrzeżem morza czerwonego a nie nad oceanem indyjskim. Nie ma wątpliwości, że kolonia Moskwa nie istnieje wcale i że hetman wymyślił tę historyjkę, aby zamydlić ludziom oczy i pod tym pozorem przesyłać misyonarzy i zasoby wojenne, które ze sobą zabierają, do Abissynii, gdzie ma być założona rosyjska twierdza pół-religijna i pół-wojskowa na kształt tej, jaką Moskale mają na Mount Athos.

Om Asimow oświadcza, że rząd rosyjski obiecał 3,000,000 rubli „kozackiej kolonii“ w Abissynii, lecz carskie władze zaprzeczają temu i twierdzą, że rząd najmniejszej nie ma styczności z ową kolonią. Fakt to, że podczas całego swego pobytu w metropolii, pomimo iż znaną jest rzeczą, iż krwawą popełnił zbrodnię, przemieszkiwał w monasterze Aleksander Newski w pokojach prymasa carstwa, jako honorowany jego gość. Pytany, nim odjeżdżał z Odessy, w jaki sposób wystara się o płacę dla swych kozaków i towarzyszy, dał złowieszczą tę odpowiedź: „Nie ma płacy, moi kozacy dzięki Bogu, czyniąco mogą.“ Wiemy, co to znaczy, jeżeli kozak czyni co może. Dziwną zdaje się być rzeczą, że biskup Paisius, Om Asimow i ich towarzysze udali się do Abissynii li tylko w tym celu, aby uczyć poddanych króla Jana śpiewać kilka psalmów w sposób prawosławny. Cel ich jest natury mniej duchownej i zagraża nietylko Włochom których mrzonki o cesarstwie w Abissynii spełzną na niczem, lecz i nawet negusowi, który wnet odkryje na własną niekorzyść, że poddanie się Rosyi w sprawach kościelnych pociąga za sobą kwestye polityczne i terytoryalne.

Polacy w dyplomacyi.

Ostatniemi czasy liczba naszych rodaków, pracujących na polu dyplomatycznem, ustawicznie się zwiększa. Podając tu spis Polaków dyplomatów wyższych stopni na rok bieżący, zauważymy w nawiasie, że konsulowie państw europejskich, rezydujący na Wschodzie, na półwyspie Bałkańskim zwłaszcza, pełnią funkcye dyplomatyczne i używają praw agentów dyplomatycznych; nie potrzebujemy tu chyba dodawać, że stanowiska te ze względu na ową „wieczną“ sprawę wschodnią są nadzwyczaj ważne i wymagają wysokiego zaufania ze strony odnośnych najwyższych sfer.

Na pierwszem miejscu należy tu wymienić austryackiego posła nadzwyczajnego przy dworze rumuńskim: jest nim Agenor hr. Gołuchowski, akredytowany dnia 17 marca 1887; sekretarzem tegoż poselstwa jest L. hr. Koziebrodzki. Austryacki konsul w Galaczu (Rumunia) — Kazimierz Bolesławski, jeneralny konsul w Janinie (Albania) — Czesław Kwiatkowski, konsul w Monasterze — p. C. Zagórski. Sekretarz poselstwa austryackiego przy dworze serbskim — hr. Wiszniewski. Sekretarz i zastępca poselstwa austryackiego w Persyi — p. Rakowski. Austryacki poseł nadzwyczajny na Japonią i inne państwa na oceanie Spokojnym — szambelan K. hr. Załuski. Następnie austryacki pierwszy radzca poselstwa w Belgii — hrabia Wodzicki, attache w Paryżu — hr. Koziebrodzki, konsul na księstwo Monaco — hr. Wczele-Gurowski, attache w Londynie — hr. Koziebrodzki (trzeci dyplomata w tej rodzinie), nadto chwilowo pozostają en disponibilite: hr. Wodzicki, były poseł w Dreznie, hrabia Potocki, były attache w Paryżu i Stanisław Wysocki, były agent dyplomatyczny i konsul jeneralny na półwyspie Bałkańskim.

Tyle dyplomatów austryackich.

Dyplomacya francuzka posiada czterech naszych rodaków, osobistości bardzo wybitnych: p. Sienkiewicz jest posłem nadzwyczajnym w Japonii, pan Kleczkowski — agent dyplomatyczny i konsul w Kairze (Egipt), pan Jaroszyński — pierwszy sekretarz ambasady w Carogrodzie i nakoniec znany z swych zasług we Francyi pan Ordęga, były ambasador w Maroko, Tunisie itd., obecnie członek granicznej pirenejskiej komisyi. Pana A. Colonna-Walewskiego, jeneralnego konsula w Turynie, jako Polaka li tylko z nazwiska, rachować tu nie będziemy.

W dyplomacyi niemieckiej widzimy tylko Hugona hr. Leszczyca Radolińskiego, księcia na Radolinie, byłego wielkiego marszałka dworu cesarza Fryderyka, obecnie wielkiego koniuszego, który posłował przed laty, a i obecnie używanym bywa w wypadkach nadzwyczajnych.

Ogółem przeto w liczbie dyplomatów wyższych stopni posiadamy dwudziestu rodaków. (Dz. Poz.)

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Dyrektor irkuckiego gimnazyum nauczycielskiego, p. Agapiłow, mianowany został dyrektorem szkoły realnej w Włocławku. Aż tedy z Sybiru ściągają swych uczonych, a tymczasem Polacy pozostają bez miejsc, lub zmuszeni są przyjmować je na Sybirze i w odległej Rosyi.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

Z 627 duchownych katolickich archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej posiada stopień akademiczny duchownych 53 i to z archidyecezyi gnieźnieńskiej na 210 ma 17, w archidyecezyi poznańskiej na 417 ma 36. Doktorami św. teologii jest duchownych 30, licencyatów św. teologii i filozofii 1, doktorem medycyny 1; 3 duchownych ma inne stopnie akademiczne.

— Seminaryów dla nauczycieli i nauczycielek w W. Ks. Poznańskiem jest 6 i to, w obwodzie rejencyjnym Poznańskim 4, a Bydgoskim 2. Dyrektorem seminaryum katolickiego w Paradyżu jest p. Freunden, ewangelickiego w Koźminie p. Peisser, dla nauczycielek w Poznaniu p. Baldamus, katolickiego w Kcyni p. Klosel, ewangelickiego w Bydgoszczy p. dr. Rohrer, parytetycznego w Rawiczu pan Laskowski.

— Żniwa zeszłoroczne wydały przecięciowego plonu w okolicach Strzałkowa wedle obliczenia zarządów gminnych na 1 hektar, czyli 4 morgi roli: żyta 900 kilogramów, słomy 2500 kilogramów, pszenicy 1000 kilogramów, słomy 2900 kgr., jęczmienia 1000 kgr., słomy 1500 kgr., owsa 700 kgr., słomy 1600 kgr., grochu okrągłego 700 kgr., łętów 1300 kgr., łubinu 2000 kgr., kartofli 4500 kgr., rzepiu 5000 kgr., kapusty polnej i ogrodowej 20,000 kgr., koniczyny 2000 kgr., a łąki wydały na 1 hektar 2500 kgr. siana.

— W tych dniach spłonął folwark Kocin w pobliżu Trzemeszna leżący, własność dawniej Estkowskich a obecnie od św. Jana na leżący do pani Hoffman. W ogniu zginęło kilkanaście sztuk żywego inwentarza.

— W miasteczku Żninie w Poznańskiem dwaj ojcowie rodzin, Banaszak i Warda siedzieli w kozie za karę szkolną. Woźny napalił w piecu węglami, a rano ich bez życia znaleziono. Zaczadzili się biedacy.

— Srebrne wesele po raz drugi obchodziła p. Renata Iglińska z Bydgoszczy. Obchodziła ona pierwsze srebrne wesele z pierwszym swym mężem, poczem owdowiała i wyszła powtórnie za mąż za Karola Iglińskiego, z którym w szczęśliwem pożyciu 25 lat spędziła. „Ostd. Presse“, która o tem donosi, pisze, że jubilatka, która przedstawiła się w redakcyi, cieszy się czerstwem zdrowiem.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

„Pielgrz.“ pisze: W r. 1870 liczyła dyecezya chełmińska 530,530 dusz, a więc niemal 100,000 dusz mniej, niż teraz; liczba duchownych jednak jest mniej więcej ta sama. Po r. 1870 wzrasta liczba księży, i to dyecezya miała w r. 1870: 364, r. 1871: 373, 1872: 381, 1873: 389, 1874: 393, 1875: 408, 1876: 412, 1877: 418. To była najwyższa liczba. Ta już w r. 1878 zniżyła się na 409, a powoli spadła tak, iż obecnie jest w dyecezyi tylko 367 księży, a więc 51 księży mniej, niż przed 12 laty, choć liczba dusz w tym czasie się powiększyła o 58,000. Dla braku duchowieństwa chorowici i słabi proboszczowie nie mogą otrzymać pomocników. Również bez wikarych są wielkie parafie jak: Wąbrzeźno 4271 dusz, Nowe 6284, Oksywie 5869, Puck 4541, Zblewo 5052, Konarzyny 4310, Luzino 4707, Prągowo 4988, Szotland 5091, Przodkowo 4702, Sierakowice 4938.

— „Pielgrz.“ pisze: Ks. Franciszek Hirsch, wikaryusz przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, otrzymał kościelne upoważnienie do objęcia posady nauczyciela religii przy seminaryum nauczycielskiem w Grudziądzu, ks. wikary T. Ziętarski przeniesiony z Lubiewa do kościoła św. Mikołaja w Gdańsku, a ks. M. Frydrychowicz z Strzepcza do Lubiewa.

— Ks. Alfons Jankowski, wikaryusz przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, został przez prowincyonalne kolegium szkolne powołanym na nauczyciela religii przy gimnazyum w Wejherowie.

— Tczew. Miasto nasze liczy teraz 11,265 mieszkańców, podczas gdy w przeszłym roku liczyło 10,871 dusz.

Szląsk.

Katowice. W dniu 23 zm. wyjechał ztąd pewien kupiec z Wrocławia koleją do Sosnowic, aby się udać do Królestwa Polskiego. Aby mu się podróż nie tylko opłaciła, ale jeszcze miał zysk z niej, zabrał z sobą różnych towarów złotych na blizko 30 funtów. Musiał go jakiś dobry przyjaciel podpatrzeć, jak sobie złote pierścionki, zegarki itd. przyszywał do podszewki, i z zawiści dał znać o tem komorze celnej w Sosnowicach. To też gdy ów kupiec przybył tamdotąd, wzięli go do osobnego pokoiku, zrewidowali i wszystko znaleźli. Samo się przez się rozumie, że złoto Moskale zabrali a na dobitkę karę oznaczyli na 15 tysięcy marek. Ponieważ tyle pieniędzy nie miał ów przemysłowy kupiec przy sobie, wsadzono go do kozy, w której tak długo przesiedzi, aż kary nie zapłaci. To się dopiero złapał!

— Bytom. W tych dniach obchodził dawniejszy mistrz garbarski Tomasz Stodółka z drugą swą żoną srebrne wesele, i to już po drugi raz, bo i z pierwszą swą żoną doczekał się srebrnego wesela, które obchodził przed 28 laty.

— Z 38 rocznego sprawozdania ks. biskupiego domu chorych pod zarządem Sióstr miłosierdzia w Łące Paulinów pod Głogówkiem dowiadujemy się co następuje: W ubiegłym roku pielęgnowano tam chorych 251, i to 136 mężczyzn i 115 kobiet. Z tej liczby opuściło zakład jako wyleczonych 2 8, umarło 15, z polepszeniem zdrowia odeszło 9, niewyleczonych 2, a pozostało 7.

Z tych 251 chorych pochodziło 199 z powiatu prudnickiego, (26 z Głogówka), 15 z kozielskiego, 14 z głupczyckiego, 20 z innych powiatów szlązkich, a z Niemczech i zagranicy 3. — Katolików było 249, ewangelików 2.

Przychodnich chorych, którzy poradę lekarską bezpłatnie odebrali lub opatrunki od Sióstr miłosierdzia było 584.

— „Nyska gazeta“ donosi, że podoficerowie protestanci, jeżeli się żenią z katoliczką, muszą się zobowiązać, że synowie z małżeństwa takiego będą protestantami. Czy katoliccy podoficerowie żeniąc się z protestantkami muszą się zobowiązać, że synowie będą katolikami, o tem nie można się dowiedzieć.

— W Pszczynie zdarzył się według „Ob. Anz.“ przykry bardzo przypadek. 21-go zm. przechodził pochód pogrzebowy przez miasto. Na ulicy polskiej spadła naraz trumna z mar i rozbiła się, a trup wypadł na ulicę. Musiano zbić trumnę i dopiero napowrót trupa włożono.

— We Wrocławiu został szewc pewien już 71 lat mający skazany na 5 lat więzienia w domu karnym. Wykazało się, że przed 10 latami popełnił krzywoprzysięstwo w interesie pewnej osoby, za co otrzymał 100 marek nagrody. Po tej słodkiej nagrodzie za zły uczynek teraz bardzo gorzka kara go spotkała.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Ofiarą zbrodniczego zamachu padł nauczyciel ludowy we wsi Jachówce, pow. myślenickiego w Galicyi, Kazimierz Michna, człowiek spokojny i nadzwyczaj w swej gminie lubiany i poważany. W nocy na 14 zm. wracał on z odwiedzin swych zawodowych kolegów w pobliskiej wsi Bieńkowce, a przybywszy już do Jachówki, został pomiędzy domami napadnięty przez włościanina Jana Suwaja, znanego opoja i awanturnika, wracającego z karczmy, który ugodziwszy nieszczęśliwego dwukrotnie osękiem w głowę, zabił na miejscu. Morderca znajduje się w rękach sądu.

— We Lwowie w dniu 29 zm. odbywały się wybory do rady miejskiej. Do urny wyborczej stanęła niepraktykowanie wielka liczba 4010 wyborców. Lista miejska otrzymała 2418 głosów, lista trzech komitetów 635 głosów, lista łączności 290 głosów, inne listy otrzymały jeszcze mniej głosów. — Zwycięztwo odniosła więc lista komitetu miejskiego.

— Jan Hryniewiecki, współdyrektor narodowego ruskiego teatru, zmarł w Przemyślu w nocy z 24 na 25 zm. po długich i ciężkich cierpieniach. Zmarły artysta występował od roku 1870 do 1873 na polskich scenach prowincyonalnych — później po kilkoletnim pobycie w ruskim teatrze pod dyrekcyą Teofili Romanowiczowej. Później występował w Poznaniu (?) i w Krakowie, a przed kilkoma laty objął wspólnie z p. Biberowiczem dyrekcyą teatru ruskiego, gdzie do śmierci pozostawał. Śp. H. odznaczał się, jak pisze „N. Ref.“, nadzwyczajną pilnością i zamiłowaniem do sztuki. Pod jego dyrekcyą i reżyseryą teatr ruski zajął pierwszorzędne miejsce wśród trup prowincyonalnych. Scena ruska ze śmiercią jego dotkliwą ponosi stratę, której nie łatwo będzie można powetować.

Pies żołnierzem.

Słusznie psa nazywają najlepszym z pośród zwierząt „pomocnikiem człowieka.“

Do czego bo już poczciwego kundla nie używano?....

Anglia jest jedynym krajem, w którym zamiłowanie psa doprowadzono do wysokości nauki.

Do niedawna np. znany był w Anglii gatunek psów, używanych w kuchni do.... obracania rożna.

Rasa ta jednak dziś zwyrodniała.

Wskutek obracania fatalnego koła w ciągu kilku pokoleń i w miarę, jak ciało psa przy obracaniu rożna wyciągało się, ażeby silniej trzymać narzędzie, łapy przednie nie tylko że się skurczyły, ale się nadto wykręciły. Zamiast biegać jak jego koledzy na czterech łapach, nieszczęsny kręcirożen wlókł się zaledwie na czterech kikutach wyschniętych.

Obecnie znowu wojsko pasuje psa na — żołnierza.

Płaskorzeźba wykopana w Herkulanum, przedstawia psów broniących fortecy.

Później psy wojskowe przestały istnieć jako instytucya, ale tradycya o nich nigdy nie zaginęła całkowicie. Psy, które Ludwik XIsty zostawił na straży góry św. Michała, psy Karola śmiałego i Filipa V-go, pozostały sławnemi. Słynny pies Moustache odbył wszystkie kampanie za Napoleona pierwszego i był ozdobiony orderem przez marszałka Lamzes no polu bitwy pod Austerlitz za odebranie żołnierzowi nieprzyjacielskiemu sztandaru pułkowego.

Byli to jednak amatorowie raczej i ochotnicy, aniżeli żołnierze zaprawieni i ćwiczeni. Niemcom dopiero należy się order za rozciągnięcie służby obowiązkowej i na psów.

Doświadczenia czynione ze „szkołą psów“ w Goslar w r. 1886 dały świetne rezultaty, tak że obecnie kundysy pomerańskie pomieszczone są w rejestrach armii pruskich. Cały ich pułk pozostaje pod osobną komendą.

Jenerał francuzki i minister wojny Ferron poszedł za przykładem Niemców i już na ostatnich manewrach przeszłorocznych psy wojskowe odznaczyły się niezwykle. Naturalnie, że nowi ci pomocnicy wojska uczeni są według zasad nowoczesnej taktyki. Nie ćwiczą ich w tym celu, żeby odbierały sztandary, ale muszą się zadowolnić skromniejszą rolą. Stoją obok placówki wysuniętej naprzód i dają znać o zbliżającem się niebezpieczeństwie, albo też tropią w lasach lub w fosach, czy nie ma gdzie ukrytego wroga, a wreszcie biegną z depeszami.

Do wyuczenia się tych czynności nie potrzeba bynajmniej pierwszorzędnych zdolności. Pies łatwo się uczy rozpoznawać wroga od swojego. Podczas kampanii tuniskiej umiał on zawsze odróżnić turkusa od zbuntowanego Araba, a na ostatnich manewrach psy przenosiły depesze z zadziwiającą szybkością.

W zamian za to trudno im wsz ze pić krew zimną i rozsądek. Na odległość 200 metrów pies zwęszy wroga, podkradającego się na czworakach, ale jeżeli zaszczeka, wszystko jest stracone, bo ostrzeżony uprzedzi swoich. Trzeba więc przedewszystkiem wprawiać psa wojskowego do milczenia. O zbliżaniu się nieprzyjaciela powinien dawać znać albo podnoszeniem ogona, albo skrzywieniem wierzchniej wargi lub innemi znakami niememi. Skoro zaś zrozumie, że jego zadaniem jest.... nie szczekać, powiedzieć można, że osięgnął szczyt doskonałości psiego rozumu.

Jaka rasa nadaje się najbardziej do tych posług wojskowych, tego jeszcze nie rozstrzygnięto. Austryacy używają psa dalmackiego. Włosi małego jamnika, używanego na lisa. Niemcom zdaje się wystarczać kundys pomerański. Francuzki sztab jeneralny nie wie jeszcze, jak postąpi. Zdawałoby się, że pudel byłby najstósowniejszy, bo uczy się łatwo sztuk wszelakich, atoli nie posiada on odpowiednich sił fizycznych, a oprócz tego nie odznacza się węchem i słuchem wybornym, ani nie jest w możności odnosić depesz. Wyżeł byłby wyborny do zbadania terenu, lecz znowu nie pojmuje karności.

Anglicy oddają pierwszeństwo psom pastuszym, które i węch mają znakomity i inteligencyę i świadomość swej odpowiedzialności. Pies ten jest typem najdoskonalszym psa rozsądnego. Nic go nie odwróci od obowiązku podczas pilnowania trzody, nie spuszcza jej ani na chwilę z oka i nie pozwala przechodzić na pastwisko obce.

Z tego materyału Anglicy niezawodnie wytworzą osobną rasę psów „od wojny“.

W ówczas też zapewne armia angielska nada psom i odpowiedn'e.... umundurowanie.

Kłopoty żelaznego kanclerza.

Pogłoski o chorobie Bismarcka roznoszą się zwyczajnie zawsze potem, gdy coś się stało co mu się nie podoba. Przyzwyczajony do tego, że podczas urzędowej karyery jego, prawie wszystko poszło, jak on zamierzał, jest w złym humorze i dla tego choruje, jeżeli mu się coś nie powiedzie. Choroba jego teraźniejsza powstała głównie z trzech przyczyn (nie wliczając podeszłego jego wieku).

Pierwszą jest akcya najwyższego trybunału, który uwolnił profesora dr. Geffcken'a. Sędziwa ofiara gniewu kanclerza przebyła tyle dni w więzieniu, ile Fryderyk zwany „szlachetnym“ był na tronie Niemiec t. j. 99. On to dał dyaryusz Fryderyka drukarzowi. Gdyby dyaryusz był zawierał pochwały dla człowieka z „krwi i żelaza“, to Geffcken niezawodnie, zamiast pójść do więzienia, dostałby ordery i pensyę. Lecz dyaryusz zniszczył nadbudowę sławy, którą kanclerz sobie przywłaszczył — Bismarck bowiem chciał, aby uznano, że czyny, jakich cesarz dokonał, były jego czynami. Znany za bezsumiennego intryganta, słynny jako „bull-dozer“ i biegły w dyplomacyi, Bismarck w ostatnich latach nie przedstawiał się światu już więcej jako niszczyciel małych państw, lecz jako architekt wielkiego mocarstwa utworzonego przez natchnienie narodowe, cementowanego przez krew złączonego ludu, który miał powołanie przyprowadzić Niemcy z pola walki ozdobione wawrzynami do rady europejskiej jako sędzia ogólnego przeznaczenia w roli zachowawcy ogólnego pokoju. Dyaryusz rozsadził wszystko to jakoby bomba. Dyaryusz okazał, że stary cesarz położył właściwy fundament pod politykę postępu i ludzkości; że cesarz Fryderyk odkrył, iż Bismarck nigdy nie miał idei — a prawdziwa natura nieporozumienia pomiędzy domem panującym i rządzącym pierwszym ministrem, została objawiona narodowi niemieckiemu i całemu światu. Za to został Geffcken aresztowany. Pozorem jego uwięzienia było to, iż przywłaszczył sobie rękopismo w sposób podstępny. Śledztwo przed niższym trybunałem okazało, że oskarzenie było niesłusznem. Oskarzono go następnie o zdradę stanu pod pozorem, iż ogłoszenie dyaryuszu pomagało nieprzyjacielom Niemiec. Najwyższy trybunał odrzucił skargę.

Drugą przyczyną słabości kanclerza jest nowy stan rzeczy powstały przez śmierć Rudolfa, arcyksięcia austryackiego. Rudolf przyczynił się do zawarcia i wzmocnienia przymierza pomiędzy Niemcami i Austryą. Następca jego Karol Ludwik jest znany jako dobry przyjaciel cara i woli, aby Rosya miała raczej przewagę w sprawach europejskich, aniżeli Niemcy. Bismarck więc odkrył, że drugi budynek, którego wały zdawały się być zbudowane z dyamentu, podczas jego życia przynajmniej, obróciły się w perzynę, gdy Rudolf umarł. Szyki dyplomatyczne się poplątały, a dotychczas nie wie, jak je odplątać. Karol Ludwik jest starszym bratem cesarza austryackiego i liczy lat 55. Jest marszałkiem armii, ma wielką popularność u ludu, bo mięsza się do jego zabaw towarzyskich, ma charakter rzetelny i nie dałby się uwieść przez intrygi kanclerza. Jest dobrym katolikiem i dla tego otwarcie występował przeciw dziwnemu postępowaniu kanclerza w sprawach kościelnych i woli prawosławie jak różnowierstwo Bismarcka, który, jak się przekonał, posiada tylko tyle religii, ile mu potrzeba, i iż jest gotowym użyć od czasu do czasu każdą wiarę, by przeprowadzić własne plany. Powiadają, iż Karol Ludwik i rosyjscy politycy już się ujednali pod względem zniszczenia austryacko-niemieckiego przymierza w jak najkrótszym czasie a ponieważ nie ma męża stanu w gabinecie austryackim, któryby zupełnie posiadał zaufanie cesarza austryackiego, kanclerz i tego się obawia.

Trzecią przyczyną jego słabości jest to, że nerwowa słabość młodego i uporczywego cesarza niemieckiego coraz bardziej się rozwija. Zaprzeczenia nie znaczą nic w obec faktu, że cesarz coraz częściej jest słabym z powodu tworzenia się materyi w jego uchu. Podczas gdy umiarkowane życie włącznie dostatecznego snu i odpoczynku wieleby pomogło cesarzowi, jest on atoli własnym dyktatorem i pomimo protestu lekarzy i radzców pracuje zanadto. Wstaje o piątej z rana, chociaż pracuje prawie zawsze do północy, gdyż ból w chorem uchu nie pozwala mu spać. Zobaczymy jak długo będzie trwało to życie podobne do świecy palącej się z dwóch końców. Bismarck więc martwi się; przewidując zniesienie przymierza niemiecko-austryackiego z jednej a prawdopodobne coraz większe osłabienie cesarza niemieckiego z drugiej strony, stara się porozumieć z Anglią za pomocą Sir Charles'a Beresford a — co cesarz niezawodnie potwierdzi, jeżeli zostanie przy rozumie. Prawdopodobne wywyższenie Boulanger'a we Francyi wystarcza mu za powód porozumienia się z Anglią. Powiada, iż się obawia że Francya zaczepi nasamprzód Anglię, gdyby Boulanger miał się dostać do steru rządu.

Istotnie zaś nie obawia się, że Francya zaczepi Anglię, lecz koalicyi Anglii, Francyi i Austryi z Rosyą. To jest przyczyną jego słabości.

(Times).

Aforyzmy wybitnych osobistości.

„Daję słowo, że już się dawno tak dobrze nie bawiłem!“ powiedział pacyent, któremu wyrywał ząb dentysta.

„Trzeba mieć moje szczęście!“ pomyślał pewien mąż wpadając do otwartego kanału.

„Czy nie mógłbym pana prosić o zadeklamowanie jakiego ładnego wiersza, ja tak lubię poezyę“ — zwrócił się delikwent do kata, który jego głowę kładł w pętlicę.

„Nie lubię mego chlebodawcy, a więc wolę zejść mu z oczu“ — rzekł kantorzysta, czmychając z kasą pryncypała.

„Nigdy nie miałem przekonania do nowych wynalazków“ — zawyrokował małżonek, gdy mu żona z amantem uciekła koleją żelazną.

Staropanieńskie aforyzmy.

Dziwna rzecz, że sławny Edison nie pomyślał dotychczas o zastósowaniu staropanieńskiego języka, jako motoru do mielenia zboża.

— Postanowiłem sobie ożenić się z taką, która mi powie: „jestem starą panną.“ Dotychczas żony znaleść nie mogę, chociaż starych panien tak wiele jest na świecie.

— Na widok młodej świeżo pobranej pary, stara panna doznaje takiego wrażenia, jak ów głodny na widok befsztyku, którego nie ma za co kupić.

— Jeżeli można wierzyć w metampsychozę, chciałbym się urodzić psem, który stanie się własnością starej panny.

Cywilizacya w obrazach.

Matejko przedsięwziął teraz wykonanie nowego cyklu obrazów na tle historyi w Polsce, jako przedmiot badań, których dotychczas ani nasze utwory literackie, ani dzieła sztuki w tym zakresie i obrobieniu nie podejmowały. Nowy ten cykl obrazów, przedstawiający dzieje oświaty w Polsce i na Rusi, obejmuje szczegółowo najrozmaitsze i wszechstronne jej objawy; od wprowadzenia chrześciaństwa za Mieczysława i Dąbrówki po czasy Stanisława-Augusta. Dotychczas artysta wykończył już dziewięć obrazów, a liczba ich, według zamierzonych planów, dojść ma do kilkunastu.

* W Hong-Kong w Chinach poświęcono wielką katedrę katolicką. Kosztowała $120,000. Jest miejsce w niej na 4000 ludzi.

Encyklika papieża.

Nowy York, 17 lutego. W wszystkich tutejszych kościołach katolickich czytano encyklikę papieża, którą wydał w 50 rocznicę swego wyświęcenia na kapłana, w jedenastym roku jego pontyfikatu. Encyklika mówi o zaufaniu jakiego Stolica Apostolska doznaje, o szacunku, jakiego doznaje wyznanie katolickie w krajach, gdzie się pomyślnie rozwinęło i o wierności i jedności jego zwolenków. Często, opiewa encyklika, według naszego obowiązku prowadziliśmy obronę prawdy, a zwłaszcza przedstawialiśmy nauki, które są najzbawienniejsze, aby każdy przez nie został wstrzymany od niebezpiecznych błędów. Kapłani są wykluczeni ze szkół publicznych, dziecko, w wieku gdzie najbardziej potrzebuje starannej nauki religii, nie słyszy o niej nic; niektórzy nie chcą nic wiedzieć o prawdzie Bozkiej; niektórzy wątpią o istnieniu Boga. Przez to traci prawdziwa cnota, sprawiedliwość i powinność.

Pątnicy.

Liczna kongregacya była w środę (dziś) obecną w katedrze św. Patrycyusza w Nowym Yorku, gdzie się odbyło nabożeństwo na rzecz pielgrzymów, którzy pod naczelnictwem Przew. Karóla A. Vissani udadzą się do Rzymu i następnie do Ziemi Świętej. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju z tego kraju. Pątników jest sto, pomiędzy nimi dwóch biskupów. Hoboken opuszczą w czwartek na parowcu Wieland i nie powrócą aż w środku czerwca. Podczas pielgrzymki swej odwiedzą najbardziej interesujące miejscowości w starym świecie, zostaną przyjęci przez papieża, khedywa Egiptu i patryarchę Jerozolimy i będą się modlili na miejscach, które odnośnie do biblii były odwiedzane przez Chrystusa. Papież udzielił pielgrzymom szczegółową dyspensacyę. Zezwolił na to, aby mieli przy sobie ołtarz mogący się przenosić, tak iż msza św. będzie się mogła odprawiać w miejscowościach, w których nie ma kościołów lub kaplic. Udzielił także księżom przywilej celebrowania mszy św. na morzu, co jest coś nadzwyczajnem, gdyż zazwyczaj odprawia się nabożeństwo na okręcie bez konsekracyi, bo kielich łatwo się może przewrócić.

Jenerał się spóźnił.

„Prezydent“ Legitime z rzeczypospolitej Hayti zamówił sobie usługi majora Davida Essex Porter, który został przez niego zamianowany naczelnym jenerałem jego wojska. Nowy jenerał zamówił więc na parowcu „Orange Nassau“ miejsce odpowiednie jego godności i chciał w nim popłynąć z Nowego Yorku do Port au Prince. Po całej Ameryce rozniosła się pogłoska, że już wyjechał. Tymczasem okazuje się co następuje: Podczas podróży z Washingtonu do Nowego Yorku zatrzymał się Porter w Baltimore aby się pokrzepić i wzmocnić dla przyszłych bohaterskich czynów.

Baltimore atoli dała się już wznaki słynniejszym podróżnikom. Tak zatrzymał się tam pomiędzy innymi w październiku 1849 nieszczęśliwy poeta Edgar Allan Poe, upił się i wpadł w ręce politycznych łotrów, którzy według ówczesnego zwyczaju go jeszcze bardziej napełnili napojami i ponieważ to był dzień wyborów, wlekli od urny do urny, gdzie wszędzie głosował za ich kandydatami. Wskutek tego rozchorował się tak, iż umarł w jednym z tamtejszych szpitali.

Tak źle nie poszło przyszłemu naczelnemu dowódzcy w Hayti podczas podróży w Baltimore. Gdy był w Baltimore, odpłynął z Nowego Yorku powyżej wymieniony statek. Stary admirał Porter kazał następnie przywieść swego syna do Washingtonu. W taki więc sposób utracił czarny prezydent Legitime w Hayti białego swego dowódzcę.

Gołębie.

Na pochwałę gołębi przytacza pewien profesor z Niemiec, że w pierwszych dniach lipca znalazł w wolu zabitego gołębia młodego tysiące ziarnek chwastów, które mu stare gołębie znosiły z pola. Po dokładnem przerachowaniu okazało się, iż było między niemi 2703 ziarn dzikiej gorczycy, a 893 innych gatunków, szczególnie rozmaitych wyczek. Okazuje się z tego, iż gołębie zbierają nietylko ziarna zbożowe pozostałe na wierzchu, z których i tak nie byłoby wielkiego pożytku, lecz oczyszczają oraz pola z nasion chwastów.

†

Nekrologia.

— Dnia 24go stycznia umarł Henryk Górzeński.

— W San Remo umarła w dniu 23 zm. Wanda z Kięskich Taczanowska z Wieluńskiego.

CHICAGO.

Dziewięcio piętrowy hotel znany pod nazwą „Palmer House" ma otrzymać jeszcze trzy piętra.

— Baptyści mają zamiar wybudować i upesażyć w Chicago wielki uniwersytet, na który ma zostać skolektowanych $20,000,000. John D. Rockefeller, należący do słynnej „Standard Oil Co., popiera ten zamiar. Mieszka w Nowym Yorku.

— Policyant pewien znalazł w środę przeszłego tygodnia na rogu Butterfield i 23ciej ulicy beczkę, w której się znajdowało posiekane na kawałki i mocno cuchnące ciało ludzkie; zawieziono takowe do „morgue", gdzie szczątki wysypano, przyczem znaleziono karteczkę z następującym napisem: „Lira Bucha, przyprowadzona do wardy H. szpitala powiatowego dnia 26 listopada, 1888. Umarła 15 stycznia 1889."

Prawdopodobnie chciano odwieść ciało do jakiej lekarskiej akademii, lecz zgubiono w drodze.

— E. W. Gelner z pod No. 30 O'Brien ulicy musiał zająć celę w więzieniu ponieważ został oskarzony przez syna rabina Komisarskiego, iż w środę przeszłego tygodnia ukradł jego ojcu $95 gotówką i różne klejnoty które były warte $100.

— Nieznany człowiek został w środę pomiędzy 6 i 7 wieczorem przejechanym na Wood ulicy przez pociąg towarowy North-Western kolei i tak pokaleczony iż później umarł w szpitalu Alexianów, do którego go przewieziono. Liczył około 45 lat, miał ciemne włosy, grube ciemne wąsy. Ubiór jego składał się z tak nazwanego „sack coat" w kratki, spodni i westki koloru, który nazywają „pieprzem ze solą", wełnianej koszuli szarej z białemi paskami i trzewików zwanych „gaiters".

— Panika nieomal byłaby się wydarzyła w środę na wieczór w „Chicago Opera House", gdzie właśnie grano Shakespeare'a „Twelfth Night" (Dwunasta noc). Było to około połowy trzeciego aktu, gdy usłyszano po za kulisami straszliwy okrzyk bólu, który się kilka razy powtórzył. Publiczność, przestraszona myśląc że pożar wybuchł, poczęła biedz ku drzwiom. Kilku rozsądnym i zimną krew zachowującym ludziom udało się uspokoić nieco przytomnych i przez to zapobiedz wielkiemu nieszczęściu.

Nieszczęśliwa, która tak krzyczała, była 30 letnia panna Anna Dow, ciotka Julii Marlowe występującej w owej sztuce jako „pierwsza gwiazda." Okazało się że ciężki kawał drzewa spadł z rusztunku znajdującego się nad kulisami na głowę owej damy, która runęła na podłogę. Przywołano lekarzy, którzy uznali że czaszka została nadweręźona, w kilka minut potem utraciła niebezpiecznie a może i śmiertelnie raniona przytomność. Rozumie się, że przedstawienie nie zostało ukończonem.

— Inspektor policyi Bonfield, który został suspendowany tymczasowo (z pełną płacą) wskutek oskarzeń, jakie „Times" przeciwko niemu wniosła, podał się do dymisyi.

— W groserni Ignacego Zaleskiego położonej pod No. 1263 przy Paulina ulicy (Lake View) powstał w czwartek rano pożar wskutek którego eksplodowała beczka zawierająca olej kamienny a palący się płyn oblał sąsiedni dom Gallasa. Zaleskiego strata wynosi $100 a dwa te domy, które są własnością Gallas'a zostały uszkodzone na $1200.

— E. C. Gotte, 30 letni człowiek, który był hrabią rosyjskim a teraz jest prostym śmiertelnikiem, został już po drugi raz posłany do „bridewell" za napastywanie niejakiej pani Low, mieszkającej pod No. 2013 Michigan Ave., w której się rozmiłował.

— W straszliwych boleściach umarła w środę przeszłego tygodnia w domu położonym pod No. 2911 przy Main ulicy Anastasia Lucas, dziecko czteroletnie. Rodzice pozostawili ją samą a ona poczęła się bawić zapałkami i sukienki się zajęły płomieniem. Na jej krzyk przybiegła 14 letnia dziewczyna, która płomienie wprawdzie zagasiła, lecz już zapóźno, bo ciało było tak popalone, że nieszczęśliwa wieczorem o 10tej godzinie umarła.

— W East Chicago buduje się obecnie fabryka, w której się będą wyrabiały podkowy końskie. Fabryka ma być ukończoną w przeciągu 60 dni, i będzie w stanie wyrabiać 1,000,000 sztuk dziennie.

— W szczególny sposób odebrał sobie życie 20 letni Józef Garber, który mieszkał u swego ojca w Jefferson Park. Udał się do toru North-Western kolei w pobliżu Montrose, gdzie się „ranżują" wagony i położył się karkiem na szynę właśnie gdy się pomału przybliżał pociąg towarowy. Naturalnie została głowa zupełnie odciętą. Ojciec jego oświadczył przy śledztwie, że syn jego od dawniejszego czasu był melancholicznym, ponieważ nie mógł znaleźć pracy.

— Na obłąkanie religijne cierpi Moran Mary, która dotychczas przebywała w mieszkaniu jej siostry pod No. 5440 School ulicy, lecz obecnie się znajduje w zakładzie dla obłąkanych. Liczy lat 40 i służyła przez dłuższy czas w familii pani jenerałowej Williams dawniejszej żony znanego Stephan'a Douglas, na Cass ulicy. Zaraz po przybyciu do zakładu rzuciła się na kolana i modliła się całe pół dnia. Ma także manię niszczenia pieniędzy. Cały pęk baknotów zawierający $64 rzuciła na ulicę i chciałaby chętnie posieść $600, które oszczędziła i umieściła w kasie oszczędności, aby je także módz rozproszyć w cztery wiatry.

— W szczególny sposób zemścił się niejaki Frank Seeley na wdowie Renaud, praczce mieszkającej pod No. 110 W. Jackson ulicy. Seeley chciał ją poślubić, lecz ponieważ nie posiadał ani centa odmówiła mu swej ręki, za co ten się mścił na niej przez różne psoty. Tak na przykład ogłosił w gazetach różnych że pani Renaud potrzebuje około 12 ludzi do mycia butelek. W piątek rano przybyło ich kilka set do jej mieszkania i aby im ujść, bo niektórzy zachowywali się po grubiańsku nawet, udała się wdowa do sędziego Woodman, gdzie Seeley'a nazwała najpodlejszym łotrem w całym Chicago. Ponieważ Seeley godził raz na jej życie, kazał go sędzia uwięzić.

— Rabunki zdają się być na porządku dziennym w Town Lake. W piątek został na rogu Ashland Ave i 46 ulicy i napadnięty przez kilku łotrów niejaki James Mc Caul, którzy mu odebrali 50 centów, cały jego majątek. W wieczór czwartkowy napadnięto i obrabowano Jakóba Polochel.

— Rada szkolna chce przesłać legislaturze trzy wnioski do praw: 1) Rodzice lub opiekunowie mają posełać dzieci liczące od 7 do 14 lat nie mniej jak 12 tygodni w roku do szkoły publicznej lub prywatnej: w razie przeciwnym może być nałożona kara w wysokości od $3 do $20. Rada szkolna posiada prawo uwolnić dzieci od chodzenia do szkoły, jeżeli rodzice mogą udowodnić że nie są w stanie posełać dzieci do szkoły, lub jeżeli dzieci posiadają takie wykształcenie elementarne, jakiego mogą nabyć w szkołach publicznych, lub jeżeli dziecko dla cielesnych lub duchownych ułomności nie może uczęszczać do szkoły.

2) Wniosek odnosi się do zatrudnienia dzieci w fabrykach, magazynach itd.

Żadne dziecko poniżej 14 lat stare nie ma być zatrudnione przez osobę, towarzystwo, firmę lub korporacyę w jakiejkolwiek rękodzielni, fabryce, minie (kopalni), składzie, lub miejscu, gdzie się prowadzą interesy lub odbywają zabawy, wyjąwszy w następujących przypadkach:

Sędzia powiatowy lub rada szkolna może wyjąć z pod tego prawa, o ile się to tyczy pracy dzieci, dziecko liczące lat 10, jeżeli zostanie udowodnionem, iż takowe umie czytać i pisać po angielsku, i że dla braku środków w familii, do której dziecko należy, takowe przez pracę może się przyczynić do utrzymania familii.

Żadne dziecko nie mające takiego zaświadczenia nie może być zatrudnionem; zaświadczenie to ma być powieszonem w miejscu, gdzie każdy je może widzieć. Przekroczenie tej ustawy pociąga za sobą karę od $10 do $50, które to pieniądze mają być obrócone na dobro szkół publicznych. Podobną karę ponoszą osoby, które rozmyślnie podają fałszywy wiek dziecka lub dziecko zniewalają do fałszywych zeznań.

3) Wniosek opiewa, że dziecko liczące od 9 do 14 lat, które pomimo woli rodziców lub opiekuna nie chodzi do szkoły, się tłucze po ulicach, się usuwa z pod kontroli rodziców lub opiekuna, ma podpadać prawu odnoszącemu się do dzieci zaniedbanych i jeżeli nie ma przytułku zostanie wysłane do zakładu.

Urzędnicy zamianowani od rady szkolnej lub szkólnego dyrektoryum mają prawo zaprowadzić dzieci, których podczas godzin szkólnych trafią na ulicy, do najbliższej lub takiej szkoły, jaką rodzice lub opiekunowie wskażą.

— Podziemna kolej ma być budowaną pod Monroe ulicą od Michigan ave. aż do granicy miasta a druga pod Franklin ulicą w północnej części miasta.

— W pobliżu rogu Noble i Division ulic ugodził w niedzielę rano nożem nieznany dotychczas człowiek Ignaca Blocha, który wraz ze swą siostrą pod No. 37 Crittenden ulicy mieszka. Bloch wracał właśnie w towarzystwie trzech przyjaciół Augusta Dillinga, Jana Schmidta i Tomasza Wilmoskiego z balu. Blocha odwiezione do szpitala gdzie później umarł.

WASHINGTON.

Washington, 13 lutego. Dzisiaj liczono w kongresie głosy elektorów prezydyalnych, wybranych przez lud dnia 6go listopada zeszłego roku. Obliczenie okazało, że Benjamin Harrison i Levi P. Morton zostali obrani prezydentami odnośnie wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych 233 głosami przeciw 168 oddanymi dla Grover'a Cleveland i Allen'a Thurman.

Washington, 14 lutego. W senacie przeczytano dwie komunikacye prezydenta, w których zawetował uchwały, na mocy których dwie osoby miały pobierać pensye.

Legislatura w New Mexico żąda, aby terytoryum to zostało zamienione na stan.

Izba niższa uchwaliła, że część wielkiej Sioux rezerwacyi w Dakocie ma zostać podzieloną na mniejsze rezerwacye dla pojedynczych szczepów i rząd ma zabrać (za wynagrodzeniem) około 11 milionów akrów.

Uchwalono także, aby południowa Dakota została przyłączona do szeregu stanów.

Washington, 14 lutego. Wydział dla przeznaczenia pieniędzy, postanowił znieść podatek na tabakę i tytoń.

Uchwała ta przepisuje, że począwszy od 1 lutego rb. wszystkie prawa, które dotychczas farmerów i plantatorów tabaki w sprzedaży ograniczały i dalej takie, które się odnoszą do podatków na tytoń, tabakę do zażywania, cygar, papierosów i „cheroot'ów", nareszcie i specyalne podatki, które płacą fabrykanci i handlarze tabaką w liściach, szczegółowo sprzedający fabrykaty z tabaki, wędrujący handlarze tytoniem, tabaką do zażywania i cygarami, zostały zniesione. Za tytoń, który w dniu 1 lipca rb. będzie się znajdował w rękach fabrykantów i handlarzy (w oryginalnych paczkach) ma podatek zapłacony zostać zwrócony.

AMERYKA.

Nie chcą płacić podatków.

W Rolette powiecie w Dakocie — jest to mniej więcej środkowy z północnych powiatów granicznych, którego dwie trzecie są zajęte przez „Turtle Mountains" rezerwacyę, — usiłował w tych dniach szeryf z pomocnikami pobierać podatki od mięszańców na rezerwacyi się znajdujących. W kilku przypadkach udało mu się, nareszcie atoli został otoczony przez przewyższającą liczbę i zmuszony do wydania, co już zebrał. Szeryf posłał już po milicyę do St. John i prosił nawet władze związkowe o poparcie przez wojsko. Mięszańcy oświadczają, że pod żadnym warunkiem nie będą podatków opłacali, a ponieważ ich jest przeszło 4000, to będzie to kosztowało dosyć pracy, nim się dadzą zmusić do zapłacenia takowych.

Związek dla zachowania prawa i wolności.

Tak się nazywa związek istniejący w Louisville, Ky., który pod względem imigracyi chce przedłożyć gubernatorom różnych stanów szereg kwestyi z prośbą o jak najdokładniejszą odpowiedź. Kwestye są następujące: 1., Dla której części pańskiego stanu jest imigracya najpożądańsza? 2., Którzy emigranci są najpożądańsi o ile się to tyczy narodowości? 3., Czy imigracya była korzystną i zbawienną dla pańskiego stanu? 4., Czyż imigracya ma być ograniczoną przez narodowe prawa? 5., Jakie pierwiastki imigracyjne miałyby zostać wykluczone? 6., Czy zasoby stanu zostały znacznie rozwinięte przez imigracyę?

Ukarany.

W piątek po południu odpokutował w Aleksandria, Minn., śmiercią na szubienicy morderstwo popełnione na osobie Charles'a Cherline, niejaki John Lee. Karę wspólnika jego w zbrodni Martina Moe zmienił gubernator na dożywotne więzienie; doniesiono mu o tem w ostatniej chwili przed straceniem.

Lee i Moe byli robotnikami na farmie Wagnera Brandon, małej miejscowości liczącej 300 dusz, odległej cztery mile od Aleksandryi. Lee starał się o względy siostry spokojnego i poważanego obywatela w Brandon, Charles'a Cherline, i był kilka razy z nią na tańcach. Pewnego dnia kazał Cherline mu wychodzić z domu, za co Lee obiecał się zemścić.

Wnet potem oddalili się Lee i Moe, i rozpoczęli pijatykę, która trwała od soboty do środy, przyczem rozpoczynali spory z każdym. W środę dali do zrozumienia, że kogoś zabiją, oprócz tego kupili w Brandon dwa tanie rewolwery włącznie nabojów. Na wieczór o siódmej spostrzegł Lee Cherline'a na ulicy, przybliżył się do niego i ugodził wystrzałem w serce. Uciekł wraz z Moe'm lecz został schwycony i w październiku skazany na śmierć za morderstwo pierwszego stopnia. Moe został także skazany na śmierć lecz kara jego jak powyżej wzmiankowano, zmieniona na dożywotne więzienie.

Naturalizacya.

Wydział sprawiedliwości izby reprezentantów w Washingtonie popiera wniosek odnoszący się do naturalizacyi, postawiony przez demokratę Oates, na mocy którego nikt nie może się stać obywatelem, jeżeli nie zna języka angielskiego. Imigranci mogą wprawdzie na mocy tego samego wniosku, choć nie są pięć lat w kraju i nie znają języka angielskiego na mocy „homestead" prawa tylko uzyskać prawnie grunta, lecz nie będą one ich własnością, dopóki nie zostaną naturalizowani tj. dopóki nie będą znali języka angielskiego. Wątpliwą jest rzeczą, czy uchwała ta przejdzie w 50tym kongresie.

Przeciw prohibicyi.

Legislatura stanu Rhode Island otrzymała w tych dniach petycyę podpisaną przez 602 obywateli, którzy żądają, aby dodatek do konstytucyi, zaprowadzający prohibicyę w tym stanie został zniesiony, bo ta nie przyczynia się do dobrobytu ludności.

— Prohibicyoniści doznali porażki w Jackson powiecie, Mississippi.

Zasypani.

Wielkiego nieszczęścia przyczyną był nasyp piaskowy w Ysleta, w El Paso powiecie, w zachodnim Texas. W pobliżu miasteczka wznosi się wysoka piaskowa grobla, w której dzieci ze sąsiedztwa sobie wykopały jamę. W tej bawiło się tam jak zwyczajnie mnóstwo dzieci, a pomiędzy niemi kilkoro byłego konsula w Chihuahua, Jonesa. Niespodziewanie zawaliła się jama i troje dzieci zostało zasypanych. Na krzyk pozostałych dzieci przybył Jones ze swym synem Dudleyem lecz piasek runął powtórnie i zasypał oswobodzicieli. Tymczasem przybyli i inni mieszkańcy na pomoc, lecz zapóźno. Po półgodzinnej pracy wydobyto zwłoki konsula Jones, jego troje dzieci Alicyi, Tinkeg i Dudley i 10letniego chłopca Wade Witt. Jones pozostawił żonę i czworo jeszcze dzieci.

Nowa niewola na południu.

Z Charlotte, N. C., donoszą dnia 14 lutego: Od lat już wychodzą negrzy z Wayne powiatu w tym stanie. Obecnie jest emigracya nadzwyczajnie wielką. Farmerzy tej okolicy nie są zadowoleni z emigracyi, gdyż przez nią tracą robotników rólniczych. Obecnie nadchodzi z Wayne powiatu wiadomość telegraficzna, że wszyscy biali się uzbroili i przemocą chcą wstrzymać imigracyę. Wysłano w tę okolicę już dwie kompanie milicyi. John P. Richardson, jeden z najbogatszych farmerów na południu, który najął w tym powiecie negrów dla swych farm w Tennessee, Louisiana i Mississippi, musiał powiat opuścić. Inni agenci emigracyjni zostali w ostatnich trzech dniach zmuszeni wyjechać na bliższym pociągiem po przybyciu. Dzisiaj zgromadziło się w Galsborn 1500 negrów, którzy sprzedali wszystko co posiadali, i na owych agentów czekali. Ludzie ci są tak rozjątrzeni, że łatwo mogą wybuchnąć rozruchy.

Chciał ocalić życie.

Monroe Wilkerson, negier, skazany na śmierć za morderstwo, za które ma być wieszanym w Scottsville, Ky., 25 marca, uderzył dozórcę, który mu przyniósł wieczerzę, tak iż ten upadł, poczem począł uciekać. Dozórca strzelał za nim, lecz chybił, poczem biegł za nim ulicą, gdzie jeszcze dwa razy strzelił lecz daremnie. Nie byłby go schwycił, gdyby nie to, że Wilkerson potknął się i padł. Więzień jest obecnie przykutym do podłogi.

Ksiądz zabity.

W Memphis, Tenn., został zabity ksiądz katolicki Ashfield, przez niejakiego A. Reeves, który poprzednio znajdował się w więzieniu ponieważ utracił zmysły, lecz za pośrednictwem księdza uwolnionym został. Reeves, gdy został aresztowanym, oświadczył iż Bóg mu rozkazał zabić księdza.

Śmierć w płomieniach.

Straszliwe nieszczęście wydarzyło się w tych dniach w Tarport, w McKean powiecie w Pennsylvanii. Niejaka pani Kroner miała interes w sąsiedztwie i pozostawiła bliźnięta, liczące po lat 2½ w domu, pod opieką najstarszego syna, który liczy lat 16, który atoli zamknął dom na klucz i poszedł grać w bilard. Gdy p. Kroner wracała, spostrzegła dom w płomieniach. Z przestrachu omdlała, aby się obudzić jako obłąkana. Niezawodnie pójdzie wnet do grobu za dziećmi; zdrowie jej było już naruszone przez troski i śmierć dziecka, które niedawno temu pochowała.

Wystąpienie katolickiego księdza ze stanu kapłańskiego.

Ze St. Louis donoszą 14 lutego: Wiadomość że ks. Dougherty z tutejszej archidyecezyi wystąpi ze stanu kapłańskiego i się w Chicago jako lekarz osiedli, niezmiernie zadziwiło tutejsze koła katolickie. Był kapłanem od roku 1886 i w ostatnim czasie proboszczem przy tutejszym kościele św. Tomasza z Akwinu, który sam wybudował.

Nieszczęścia.

W Mount Wolf w pobliżu York w Pennsylvanii wyleciała w powietrze dnia 14go lutego fabryka dynamitu. Jedyny tam pracujący robotnik Jan Harlin został literalnie rozszarpany w kawałki. Pozostawił żonę i troje dzieci.

— Na dwunastej i Edmond ulicy w Chester, Pennsylvanii, przejeżdżał wagon tramwajowy przez tor kolejowy w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg, który weń uderzył i go przewrócił. Pięć w nim się znajdujących niewiast zostało niebezpiecznie pokaleczonych; niejaka pani Shaw umrze niezawodnie. Woźnica otrzymał także rany. Wagon zaś został potrzaskany.

— W Cabery w Illinois, miejscowości położonej 80 mil od Chicago, wydarzył się smutny wypadek, wskutek spadnięcia lampy zapalonej, przez co piękna 17letnia córka niejakiego p. Kengow utraciła życie. Gdy młoda dziewczyna, która była dumą ich rodziców, się przebierała, spadła nagle wisząca lampa na stół pod nią stojący, rozbiła się a palący się olej oblał szaty młodej damy, które w okamgnieniu stanęły w płomieniach. Pomimo natychmiastowego ugaszenia i pomocy lekarskiej, umarła niebożczka nazajutrz. Jest to więc znów jeden z tych przypadków, które dowodzą, że trzeba być ostrożnym z lampami petrolejowemi.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego 30

KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba 50
trzy egzemplarze............1.00

POWIASTKI POLSKIE przez Fr. hr. Skarbka. Zawiera: 1) Wyprawa Kujawska, 2) Hulanka w sądzie, 3) Łukasz Stempel, 4) Dwie Siostry, 5) Przewoźnik, 6) Jeniec Wojenny, 7) Jaszczułt, 8) Mundur, 9) Kruk 30

PROBOSZCZ KUKULEWA, podług Daudeta opracował W. Karłowski............5

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską............15

OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora..30

SW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego......50
............(trzy za 1.00.)

KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu............30

LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski............50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......75

W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLADCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski......5

PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida.15

JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz............10

W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego............10

CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego..30

ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego............5

KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wibnej Matki Teofili Mikułowskiej..5

KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S.......15

ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ............10

JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską............10

JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego............50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......75

KONFEDERACI BARSCY na Sybirze, Powieść napisana przez E. z K. P............25

PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego.....15

DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem............75

ANIÓŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu............30

HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr............25

JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania............15

KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. 25

WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago.
Zawiera:
Kasia, (przekład z angielskiego.)
Niby Siostra, przez Z. G.
Po śmierci; zdarzenie prawdziwe.
Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka.
Wojna, przez K.
Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego............25

KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania............15

TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego............30

MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku 30

TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859 5

TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata..5

BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki............15

ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza c. 50 trzy za jednego $1.

PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych.....10

POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki.......15

KSIĄŻKA PUNKTOWANIA.10

POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem.........$1.75

INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r............5

ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego............5

NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem............60

WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów............30

JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza............10

CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry.......10

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów na anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczke
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
—Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson Józef Majchrzycki, A. Chmielewski i F. Kneszak.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
- Chicago. Stanisław Lanferski i Stanisław Zadbanowski.
Cleveland. M. Konrad.
Clover Bottom Józef Piliot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
Częstochowie. August I. Zalonta.
Dunkirk. J. Szabarga.
— Dubois. Bonifacy Żarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierez.
—Detroit Jan Lemke, Józef Dej.
— East Sag'naw, Mich, Ig. Poplewski. Erie Pa. Alojzy Narowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napieraia.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Wozniak. A. Kuehn
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcs.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga
— Philadelphia. J. Gabrycielwicz.
—Polonia A. Sikorski.
Radom A. Malinowski
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—South Chicago, Wł. Pacholski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak. Kieliszewski.
— Toledo, O., M. Szwajkowski.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
—Wilno M. A. Mazany.
Winona, Minn., Jakób Jeżewski.

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str , Chicago, Ill. (x)

Poszukuję Katarzyny Kuzarę pochodzącej z Wulki Niedźwieckiej w Galicyi. Przybyła do Ameryki w maju 1888 r. Mąż jej Kuzara umarł 24 Stycznia rb, pozostawiając po odtrąceniu kosztów pogrzebowych $360, którą tę kwotę mi powierzył, abym ją wręczył jego żonie. Ktoby więc z Rodaków znał miejsce jej pobytu lub ona sama niech się zgłosi pod adresem:
Michał Szubarga,
No. 2 Dogpound str., Wilkesbarre, Pa. (6—15)

Poszukuję mej stryjecznej siostry Rozalii Węckowskiej Chodzi o pieniądze, które ma odebrać. Pochodzi z powiatu Poznańskiego; przebywa około 7 lat w Ameryce. Ktoby o niej wiedział, lub ona sama, niechaj raczy mi donieść pod adresem.
Stanisław Janiszewski,
4317 Troop str., Chicago, Ills. (8—10)

Poszukuję mych braci Szczepana i Ignaca Murach i w ogóle całą familię Murachów. Ktoby znał miejsce ich pobytu lub oni sami niech mi donoszą pod adresem:
Jan Murach,
Geneseo, Sargent Co., Dakota.

Poszukuję mego brata Jana Lanucha który od 16 lat jest w Ameryce a pochodzi ze Zasowa, Galicyi. On sam lub kto o nim wie, niech doniesie pod adresem.
Katarzyna Lanucha
(8—9) Lemont, Illinois.

W przeszły poniedziałek 18 bm. o godzinie 8 z rana odbył się w kościele św. Jadwigi w Milwaukee ślub p. Teofila Potrykus z panną Franciszką Szczepańską Gody weselne odbyły się w domu ob. Szczepańskiego No. 873 przy Sobieski ulicy. (Gratulujemy.)

Wice-prezydent Stanów Zjednoczonych.

Potęga wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest bardzo wielką Nazywa on się wprawdzie „drugim mężem rzeczypospolitej", lecz nie ma nic do rozporządzenia wyjąwszy, że dla formy jest prezydującym w senacie, gdzie zresztą rozstrzyga tylko sprawę, jeżeli przy głosowaniu okazuje się równość głosów. Znaczenie jego jest przypadkowem, t. j. w razie, gdyby się prezydentowi coś stało, natenczas zajmuje jego miejsce. W taki sposób stali się osobistościami historycznemi wiceprezydenci: Tyler, Filmore, Andrew Johnson i Arthur.

W pierwszych czasach po przyjęciu konstytucyi znaczenie jego było większem, lecz odtąd zwyczaj polityczny zrobił z niego tylko osobistość służącą mniej lub więcej do ozdoby.

Prezydent Hayes usiłował na początku swej administracyi wystarać się dla wiceprezydenta Wheeler'a, który przedtem znaczną rolę odgrywał w narodowej izbie posłów, o większy wpływ i to przez to, iż go powoływał do narad gabinetu. Lecz Wheeler wyrzekł się wnet tego honoru, bo czuł niezawodnie, iż tam nie był na swojem miejscu.

Jeżeli w ostatnich pięćdziesięciu latach wiceprezydent znaczył cokolwiek więcej, jak zero, to miał to li tylko grzeczności prezydenta do zawdzięczenia.

Ostatni wiceprezydent, Hendricks, starał się w obec prezydenta wyrobić dla siebie znaczenie polityczne przez to, iż stanął na czele demokratów nieprzyjaznych dla demokratycznego prezydenta „reformy" — Clevelanda. Ale to na mało mu się przydało. Prezydent coraz mniej potwierdzał ludzi, którym Hendricks o urzędy się chciał postarać. A rozdział urzędów jest jedynym środkiem, przez który wiceprezydent może sobie uzyskać cokolwiek politycznego znaczenia. Hendricks wziął sobie swą niemoc tak do serca, iż zaledwie w dziewięć miesięcy po jego inauguracyi szybka śmierć troski jego ukończyła.

W piękny sposób oświadczył także w tych dniach były wiceprezydent, jak bezwładnym „drugi mąż" w Stanach Zjednoczonych jest.

Było to podczas obchodu 80tej rocznicy urodzin prezydenta Lincoln w dniu 12go lutego rb. Obchód odbył się w Chicago. Przybył też Hannibal Hamlin, były wiceprezydent podczas pierwszych czterech lat administracyi Lincoln'a. Jest nieomal tak starym, jakimby był obecnie Lincoln, bo w d. 27 sierpnia będzie liczył 87 lat. Lecz pomimo tego nie bał się przybyć ze stanu Maine do Chicago, aby oddać cześć pamiątce Abrahama Lincolna. Podczas uczty miał kilka małych mów w których wspominał o swej wiceprezydenturze, która trwała od 4 marca 1861 do 4 marca 1865 r. przyczem chwalił Abrahama Lincolna jako jednego z najlepszych i najrozsądniejszych ludzi. Mówił że Lincoln okazywał mu zawsze jak największe względy, co przypisywał nie tylko dobroci serca Lincolna, ale i własnemu postępowaniu, bo nigdy nie mieszał się w sprawy administracyi lub dawał niepotrzebne rady. Dla tego też czasem, gdy prezydent go o radę zapytał, przyjmował takową z jak największą przyjemnością; „tak więc", wyrzekł czcigodny mówca „wnet będę przechodził przez most prowadzący ze świata z pocieszającą pewnością, że mój czteroletni urzędowy stósunek z Lincoln'em, nie został zaćmiony przez najmniejszą nawet chmurkę."

W tej samej mowie rzekł Hamlin: „Świat mniema, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych jest drugim z góry mężem narodu, lecz ja się przekonałem, że tak nie jest. Cały mój wpływ był ten, że mógłem wybrać własnego sekretarza. Ale nie! Miałem także prawo wydzierżawić restauracyę i salon w skrzydle senatowem kapitolu. I teraz widzicie panowie, jak wielką była moja władza."

Przy głosowaniu w senacie nie mógł Hamlin zresztą skorzystać ze swego przywileju rozstrzygania przy głosowaniu, gdyż z powodu odstąpienia stanów południowych większość w senacie była przeważnie republikańską.

Co zaś się tyczy wiceprezydenta Andrew'a Johnson, który „stał przy boku" Lincoln'a podczas drugiej tegoż administracyi, która atoli wskutek kuli zabójczej, wystrzelonej przez J. Wilkes Booth, trwała sześć miesięcy tylko, to nie było między pierwszym i drugim mężem narodu żadnego stósunku. Johnson bowiem podczas inauguracyi dnia 4 marca 1865 r. był nietrzeźwym i opowiadał podczas swej mowy same brednie. Zginął zaraz potem z publiczności, bo go wysłano do Silver Springs, włości familii Blair, położonej w Maryland. Dopiero po zamordowaniu Lincolna, okazał się znów w Washingtonie.

Co się tyczy przyszłego wiceprezydenta Mortona, to on niezawodnie będzie także politycznem zerem. Lecz w przeciwstawieniu do swych poprzedników, z których każdy mierny tylko posiadał majątek, będzie on w towarzyskiem życiu stolicy państwa przez przyszłe cztery lata jako milioner nie tylko „drugim", lecz „pierwszym" mężem. Bogactwo więc tylko zamiast prawdziwej politycznej i moralnej potęgi!

Straszliwa tragedya familijna.

W Tecumseh, Mich., zastrzelił w niedzielę na wieczór chodownik koni Frank L. Silvers swą żonę i dwie córki liczące 11 i 9 lat i następnie samego siebie. Przyczyna tego czynu nie jest znaną gdyż Silvers był zamożnym i jego stosunki familijne były jak najlepszemi.

Poparzone na śmierć.

W Detroit, Mich., pani Bernhard Buehler wychodząc z domu za jakąś sprawą, zamknęła troje swych dzieci na klucz. Dzieci bawiły się ogniem, dom się zapalił, i wszystkie zostały niebezpiecznie poparzone. Dwoje z nich umarło.

Podpalacz i morderca.

Z Charlotte, N. C., nadchodzi wiadomość, że w środę na wieczór żona i jeden rok liczące dziecko farmera John'a Faucett zostały zamordowane. Faucett mieszkał odosobniony w pobliżu Mount Olive i miał w dzień ten spór ze sąsiadami, którzy wskutek tego familię jego zamordowali i dom obrabowali. Następnie udali się do chaty znajdującej się na tej samej farmie, w której mieszkały trzy negierki. Dwie z nich śpiące w jednem łóżku zabili za pomocą siekier. Trzecia usłyszawszy zgiełk wyskoczyła oknem i ukryła się. Widziała, że mordercy podpalili dwa te domy. Faucett nie był w tej nocy obecnym w domu.

Z legislatury stanu Illinois.

Wniosek, aby podać pod głosy ludu, ażeby w Illinois została zaprowadzona prohibicya, przepadł w senacie, 20 głosami przeciw 24. Podobne wnioski muszą otrzymać dwie trzecie wszystkich głosów, jeżeli mają się stać uchwałą.

Wniosek podobny postawił w senacie Boone. Niektórzy z senatorów są za „local option" tj. że obywatele miejscowości mają oświadczyć czy tam mają saloony istnieć lub nie. Inni znów chcą podwyższyć „license" na $1000 za sprzedaż napoi upajających w ogóle i $600 za sprzedaż napoi fermentujących (piwo itd.)

— Thomas z Illinois postawił wniosek, aby koszta sądowe w Cook powiecie zostały podwyższone.

W izbie niższej debatowano w czwartek nad wybudowaniem kanału, któryby łączył wielkie jeziora z rzeką Mississippi.

— W piątek zażądał w izbie reprezentantów Hayes $200,000 na założenie szpitala dla pijaków.

Crafts zrobił wniosek, aby rocznica urodzin Lincolna była legalnem świętem.

Jeszcze ze Springfield.

Springfield, 16 lutego: Reprezentant Baker podał wniosek, aby została wybrana komisya która się ma przekonać, który sposób jest najlepszym dla stracenia zbrodniarza, i ma zdać sprawę czy kara śmierci w ogóle jest potrzebną w stanie Illinois.

Za wnioskiem Meyer'a z Cook powiatu postanowiono dać wydrukować „bill" odnoszący się do odprowadzenia wody z Chicago (Drainage Bill) i za wnioskiem Merrit'a ma wniosek ten być czytany po drugi raz w wtorek.

Walker wnioskował, aby podano pod głosy ludu stanu Illinois, aby nikt nie miał prawa być wyborcą, jeżeli nie umie czytać i pisać w języku angielskim lub innym.

Z prawodawnictwa różnych stanów.

Senat stanu Pennsylvania odrzucił wniosek, aby sobota od południa była prawnem świętem dla robotników.

— W legislaturze stanu Missouri postawiono wniosek aby nauka języka niemieckiego w szkołach publicznych tak zwanych elementarnych została zniesioną.

— Noszenie wysokich kapeluszy przez damy w teatrach nie podoba się, jak wiadomo, mężczyznom, lecz królowa moda zapobiega wszelkim usiłowaniom, aby temu zapobiedz. Tylko pracodawca pewien w Nevada podjął walkę z modą. — Allen ze Story powiatu bowiem postawił w legislaturze następujący wniosek:

§ 1. Ma być nieprawnem dla każdego z widzów w lokalu zabawy nosić pokrycie głowy, który się unosi więcej jak trzy cale po nad wierzchem głowy, a kto nosi wyższe pokrycie głowy, jest winnym przestępstwa i podpada karze od $5 do $10 lub też więzieniu od dwóch do pięciu dni; karze nie podlegają niewiasty liczące przeszło 35 lat.

§ 2. Prawo to ma wejść w życie z dniem 25 lutego 1889.

— Legislatura w Michiganie zamierza położyć tamę temu, aby osoby nie upoważnione nie zajmowały się praktyką lekarską.

— W Kansas istniał przepis konstytucyjny, że sesya legislatury nie ma trwać dłużej jak pięćdziesiąt dni, członkowie dostawając tylko trzy dolary dziennie. Teraźniejsi prawodawcy chcą podać pod głosy ludu wniosek, aby sesya legislatury trwała 90 dni a członek pobierał $5.00 dziennie.

Statystyka kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych.

Hoffman'a „Catholic Directory" na rok 1889 wydane w Milwaukee podaje statystykę kościoła rzymsko-katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Jest tu trzynaście archidyecezyi: Baltimore, Boston, Chicago, Cincinnati, Milwaukee, New Orleans, New York, Oregon City, Philadelphia, St. Louis, St. Paul, San Francisco i Santa Fé. Każda archidyecezya stanowi prowincyę składającą się z kilku biskupstw. W 13 prowincyach znajduje się 60 biskupstw, siedem wikaryatów apostolskich, i jedna prefektura apostolska (w Indian Ter.) Dygnitarzami kościoła w Stanach Zjednoczonych są: kardynał, 12 arcybiskupów, 72 biskupów, jeden prefekt apostolski i 8 opatów z infułami. Wikaryatami apostolskiemi zarządzają biskupi. Dwa biskupstwa są opróżnione. Biskup John J. Keane, były biskup w Richmond, Va., wyrzekł się swego biskupstwa, aby objąć rektorstwo nad uniwersytetem katolickim w Washingtonie. W ogóle ma tu być 8118 kapłanów, z których 2008 są członkami zakonów, 6110 są świeckimi księżmi. Liczba kościołów wynosi 7353, stacyi jest 2770 — stacyami są to te miejscowości gdzie nie ma kościołów lecz do których kapłani dojeżdżają — oprócz tego 1480 kaplic. Katolicy mają 199 zakładów dla sierot, liczba 21,358; 32 seminarya teologiczne z 1570 studentami; 124 kolegia, 549 akademii, 2799 szkół parafialnych z 597,194 uczniami, W ogóle jest 8,157,676 katolików w Stanach Zjednoczonych.

Statystyka dla archidyecezyi New York okazuje że tam są 144 kościoły, przy których kapłani mieszkają, parafii bez księży 46, kaplic 60, stacyi regularnie odwiedzanych 42; księży 479 (świeckich 311, zakonnych 43, nie afiliowanych do archidyecezyi 25); Braci włącznie nowicyuszów i postulantów 2179, jedno seminaryum teologiczne, 134 studentów, 4 kolegia z 1107 studentami, 3 akademii dla chłopców z 886 studentami; 32 akademie dla dziewcząt z 2057 studentkami; 78 parafialnych szkół z 18,148 uczniami, 79 parafialnych szkół z 19,658 uczennicami, 6 szkół dla sierót, do których uczęszcza 1201 dzieci, 7 przemysłowych i reformowych szkół, w których się 3153 dzieci znajduje; 6 zakładów dla sierót z 1201 dziećmi; 17 domów dla biednych lub krnąbrnych dzieci, których liczba wynosi 9292; 6 szpitali, w których się znajduje 5127 osób; 3 domy dla starców z 814 ludźmi; zakład w którym się 58 obłąkanych znajduje; zakład dla podrzutków z 1670 (nie wszystkie pochodzą z katolickich rodziców); 44 konferencye św. Wincentego a Paulo z 1200 członkami. Ludność katolicka wynosi 800,000 dusz.

Liczby te porównane ze statystyką na rok 1888 okazują że archidyecezya powiększyła się o dwa kościoły, 1 kaplicę, 1 stacyę, 42 kapłanów, 54 Braci włącznie nowicyuszów i postulantów; 3 akademie dla dziewcząt, 9 parafialnych szkół dla chłopców i 11 parafialnych szkół dla dziewcząt. Do szkół parafialnych uczęszcza 1577 chłopców i 462 dziewczyn więcej jak w r. 1888.

New York ma więcej kapłanów jak jakakolwiek inna archidyecezya. Drugie miejsce zajmuje Baltimore z 325 kapłanami. Pod względem kościołów jest piątą w spisie, pierwsze miejsce bowiem zajmuje Milwaukee z 268; St. Paul drugie z 245; Cleveland trzecie z 226 i Chicago czwarte z 210 kościołami. Brooklyn zajmuje się więcej sierotami (2357) jak jakakolwiek inna dyecezya. New York pod tym względem zajmuje piąte miejsce Philadelphia opiekuje się 1404, San Francisco 1350 i New Orleans 1300 sierotami. Baltimore, Philadelphia, Chicago, Cincinnati, Buffalo i St. Louis mają więcej teologicznych seminaryów jak New York bo Baltimore i Philadelphia posiadają po trzy a dwa inne, po dwa każda. New York zajmuje pierwsze miejsce co do liczby szkół parafialnych, drugie miejsce zajmuje Louisville z 123 szkołami. Co do uczniów uczęszczających do szkół parafialnych Chicago zajmuje pierwsze miejsce, liczy ich 42,087. New York jest drugim w szeregu. Archidyecezya ta liczyła 325,000 katolików więcej jak druga w rzędzie, Boston, która posiada 475 000 członków kościoła rzymsko-katolickiego.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn, 18 lutego. Telegram z Monachium donosi, że Otton, król Bawaryi, jest zupełnie obłąkanym. Niedawno temu okazywało się polepszenie stanu jego umysłu tak, iż liczono na jego wyzdrowienie. Nadzieje spełzły na niczem.

Amsterdam, 18 lutego. Król Hollandyi zapadł powtórnie. Stan jego jest bardzo krytycznym.

Paryż, 18 lutego. Reporter czasopisma „Petit Journal" w San Salvador, stolicy portugalskiego okręgu Kongo nad południowem wybrzeżem, donosi o przybyciu posłańca z wybrzeża zachodniego, gdzie się rozniosła pogłoska, że Henryk Stanley padł w potyczce z krajowcami pod Magamba. Posłaniec donosi, że krajowcy sprzedali kilka instrumentów, które miały być własnością Stanley'a.

Londyn, 18 lutego. Tutejsze czasopisma wieczorne nie wierzą że Stanley został zamordowany przez krajowców.

Wiedeń, 18 lutego. Arcyksiężniczka Stefania, wdowa po arcyksięciu Rudolfie, wyjechała do Miramar w pobliżu Tryestu. Przed odjazdem odwiedziła sklepienie, w którem zwłoki jej męża spoczywają. Pozostanie w Miramar aż do kwietnia.

Wiedeń, 18 lutego. We wsi Villach człowiek pewien, który zwaryował, gdy usłyszał o śmierci arcyksięcia Rudolfa, zabił swego ojca toporkiem.

Paryż, 18 lutego. W kwietniu odbędzie się tu wystawa pięknych niewiast. Będą w niej brały udział zastępczynie afrykańskiej, azyatyckiej i kaukazkiej rasy. Pierwsza nagroda wynosi $5000.

Petersburg, 18 lutego. We wnętrzu Rosyi szerzy się głód; najbardziej sroży się w Orenburgu, gdzie wiele ludzi umiera z głodu. W okolicach tych nie udały się żniwa przez cztery lata.

Londyn, 18 lutego. Mieszkańcy Starej Serbii są zatrwożeni z powodu arnauckich rabuśników. Łotrzy podpalili wiele wsi i zabrali wszystkie dziewczęta z górnej wsi Gradacz. Inne wsie zostały obrabowane i trzody zabrane.

Springfield, Ill, 18 lutego. W izbie niższej postawił Walker następujący wniosek: Nikomu nie wolno pośrednio lub bezpośrednio w publicznem miejscu do picia lub saloon'ie lub w pobocznej izbie tegoż częstować (treat) innego napojami upajającemi. Kto przestąpi to prawo, zapłaci za każdego, którego częstował od $3 do $200 kary.

Chicago, 19 lutego. Marszałkowie komisarza Hoyne poszukują następujące osoby, oskarzone o bezprawną fabrykacyę wódki: Hermann Haberstamm, Auszel Waledyński, niejaki Jarzelou czy Josel i trzy inne osoby z polsko-żydowskiemi nazwiskami. Haberstamm ma być rabinem. Został wczoraj aresztowanym i stawiony pod kaucyę w wysokości $1200.

Cleveland, O., 18 lutego. Przed tutejszym sądem Stanów Zjednoczonych stawała panna Hattie Stephenson z Wellsville, O., sekretarka poczmistrza, oskarżona o sprzeniewierzenie $500, które wyjęła z różnych listów. Stawiła $1000 kaucyi.

Atlanta, Ga.. 18 lutego. Burza wichrowata nawiedziła dziś powiat Banks. Thomas Stevens i syn i małżonkowie Meaders utracili życie.

Chicago, 19 lutego. Podczas zabawy towarzyskiej na rogu Cook i 49 ulicy pokłócili się o dziewczynę Jan Korlaski i August Pytz. Korlaski ranił Pytza kilka razy niebezpiecznie nożem i także niejakiego Ernesta Reidela i Jas. Culveigh'a. Aresztowano wszystkich.

— W piwnicy (basement) domu położonego pod No. 462 S. State str., bawiło się wczoraj po południu kilku murzynów w kostki w tak nazwane „crap shooting". Pokłócili się o 10 centów. Z powodu tego strzelił niejaki Walker, który był nietrzeźwym. i zabił na miejscu Luther'a Reynolds.

Straszliwa eksplozya kotła parowego. — Sześciu zabitych.

W Murphy, w powiecie Pleasant, w W. Virginii wyleciał dnia 16go lutego w powietrze kocioł parowy w tartaku John'a J. Jenks; palacz Albert Carr, dozórca James Black, robotnicy Thomas Ast, Griffin, Boyles i Charles Zinn, jako i żona Jenks'a utracili życie.

Trzy morderstwa 14letniego łotra.

Z Glenville, Minn., miejscowości położonej 35 mil na północ od Mason, Ia., donoszą dnia 16 lutego: Wczoraj na wieczór około 9 godz. opuściły trzy młode niewiasty dom starej pary, którą odwiedziły aby się udać do domu. Za ledwie wystąpiły za próg, zostały wszystkie trzy zastrzelone.

Później: Mordercą jest 14letni Józef Chemeleck, jego ofiarami pani Philipps Chemeleck, bratowa, jej siostra i matka. Od niejakiego czasu nie mógł się pogodzić z familią jego brata. Wczoraj na wieczór upił się i czatował na owe niewiasty. Wszystkie umarły. Trupa mordercy znaleziono niedaleko od miejsca zbrodni.

Cleveland, Ohio, dnia 16 Lutego 1889 r.

Szanowny Redaktorze!

Proszę o umieszczenie w łamach Gazety Polskiej sprawozdanie z posiedzenia rocznego Gwardyi Polskiej Kościuszko w Cleveland, Ohio na którem to posiedzeniu został obrany następujący komitet:
Tomasz Rumieński, Prezydent
Wojciech Makowski, Wice-Prez.
M. Rumieński, Prez. Gospodarczy
Franciszek Ogrodowicz, Sekr. Prot.
Wincenty Stolarski, Sekr. Finan.
Michał Konrad, Kasyer
Jan Zygmunt, Marszałek
Mateusz Jarmużewski, Wice-Marsz.
Bartłomiej Trzecirski, Chorąży
Antoni Kaliszewski, Podchorąży
Józef Rumieński } Opiekunowie
Roman Freeman } kasy.
Julian Andrzejewski } Opiekunowie
Bartłomiej Trzeciński } cho-
Michał Jarmużewski } rych.
Maryan Rumieński }
Szczepan Malinowski }

Michał Konrad.

Wszelkie listy i korespondencye dotyczące się Gwardyi powinny być adresowane:
Franciszek Ogrodowicz, 54 Mc Bride Str., Cleveland, Ohio.

Chicago, 18 lutego, 1889.

Łaskawy Panie! Na żądanie pańskie chętnie Panu donoszę o smutnym wypadku, jaki nas spotkał w przeszłym tygodniu. Rzecz się miała jak następuje: Dnia 13go lutego o 6-tej godz. rano udałem się do „Stock Yards" w celu dostania pracy lub też przyniesienia sobie do domu cokolwiek opału, pozostawiając w domu pięcioro dzieci z których dwoje udało się do szkoły. W domu więc pozostała najstarsza córka licząca lat 14, chłopiec 5½ letni i dziewczynka mająca 3 lata i 9 miesięcy. Starsza córka udała się później na podwórze dla załatwienia jakiejś po trzeby. Zaledwie doszła dokąd chciała, gdy przylatuje przestraszony chłopiec i woła, że się Anastazya pali. Gdy starsza córka przybiegła, znalazła ją całą w płomieniach Nie wiedząc co począć, przywołała sąsiadów lecz niestety już zapóźno. Twarz dziecka była już cała opaloną i płomienie dostały się nawet do piersi. Przybywszy ze „Stock Yards", w chwili gdy ogień już był ugaszony, udałem się natychmiast po lekarza, który też prędko przybył, lecz wszelkie starania były daremnemi. Stało się to o godz. 9-tej przed południem a o 11-tej na wieczór dzieweczka zasnęła w Panu na wieki, niech odpoczywa w pokoju!

Muszę tu nadmienić że żony mojej podczas tej katastrofy nie było w domu, znajdowała się bowiem u krewnych w Nebrasce. Nie wiadomo co było przyczyną nieszczęścia, bo żadnej dorosłej osoby tam nie było. Chłopiec powiada że przez zapałkę suknie dziewczynki się zapaliły. Czy prawda, czy nie, nie mogę powiedzieć, bo oświadczenia jego są sprzecznemi.

O nieszczęśliwym tym wypadku donoszą wszystkim krewnym i znajomym w smutku pogrążeni rodzice Jan i Konstancya Klukaszewscy.
2911 Main str., Chicago, Ill.

Kłótnie pomiędzy kompaniami parowcowemi.

Z Nowego Yorku donoszą 14 tego: O walce wybuchłej omiędzy kompaniami parowców transatlantyckich pisze pewne czasopismo wieczorne.

White Star kompania zadała pierwszy cios. Stowarzyszenia parowcowe postępuj: tak jak kompanie kolejowe. Miały bowiem umowę pod względem jednostajnej ceny podróży; lecz jedno stowarzyszenie złamało takową. Dotychczas zniżono cenę za przewiezienie towarów, lecz niebawem zostaną także zniżone ceny tylko dla pasażerów kajutowych jak międzypokładowych.

Chłodny Chrzest.

Chłodny Chrzest odbył się w tych dniach dwie mile od Blount Township w Vermilion powiecie, w wschodniej części stanu Illinois; byli to nowonawróceni do sekty „Lebanon New Light Chapel", którzy poszli w towarzystwie całej gminy do strumienia pokrytego grubą warstwą lodu, w którym wyrąbano przerębel. Srożyła się właśnie śnieżyca i było tak zimno, iż jeden człowiek był cały czas zatrudniony, aby zapobiedz wmarznięciu chrzcieńców stojących w wodzie pięć stóp głębokiej. Chrztu dopełnili pastorowie Hodge z Catlin i John Lee z Danville. Nowonawróconymi byli Charles Grimes i żona, Jacob Grimes i żona, Dug Cole, pani Fannie McMann i panna Anna Lee. Po ukończeniu ceremonii musieli nowoochrzceni, z których woda ściekała, iść na pończochach lub szkarpetkach do najbliższego, ćwierć mili oddalonego domu, gdzie mogli zmienić odzież.

Żywot poczciwego człowieka.

Kiedy przyszedł na ten świat,
Był maleńkiem dzieckiem,
Potem — rósł przez wiele lat
W domu za przypieckiem.

Tego jadł i tego pił
Nad wiek swój dziecięcy!
A gdy najadł się co sił,
Jeść już nie mógł więcej.

Nie struł jemu szkolny kwas
Żadnej w życiu chwili,
Bo go ze szkół w krótki czas
Szpetnie wypędzili!

Odtąd sam swój kształcąc gust,
W karty grał — jak z książki,
Wielbił niewiast piękny biust
I puszczał pieniążki.

A gdy w spadku dostał wieś
Po rodziców śmierci,
Wnet ją rozdrapali gdzieś
Żydkowie na ćwierci!

Potem żenić się miał chęć,
Lecz nie znalazł kroci,
Osiadł więc — niedoszły zięć
U bogatej cioci.

I znów tego jadł i pił
I dobrze się bawił,
A gdy najadł się co sił,
To zazwyczaj trawił.

Wreszcie przestał młodym być,
Bo był już za stary
I słodyczy nie mógł pić
Z pełnej życia czary.

Więc reumatyzm przyszedł nań
I podagra w nodze,
A przeszłości niosąc dań
Wnet wyłysiał srodze!

Rwała mu się życia nić,
Wiądł jak kwiat na słońcu,
A gdy dłużej nie mógł żyć,
No, to umarł w końcu!

Ceny Targowe.

Chicago, 20go Lutego 1889

Pszenica latowa buszel	1.05½
" zimowa "	1.05½
Kukurudza	34
Owies	25½
Żyto	45
Wieprzowina	11.45
Smalec, 100 funtów	6.70
Masło zwykłe	12—13
" dobre	16—24
" śmietankowe	18—29
Ser	7½—11½
Jaja, tuzin	13—13½
Siano, tymotka No. 1.	10.00—10.50
" " No. 2.	8.50—9.50
mięszane	7.50—8.50
preryowe	5.50—7.00
Tymotka	1.30—1.50
Len	1.52—1.59
Koniczyna	3.50—5.00
Kartofle, buszel	23—30
Indyki, funt	12—13
Kury "	12½—13
Kaczki	9—10
Gęsi, tuzin	6.00—6.50
Żywe świnie	4.40—4.75
Owce	3.80—6.50
Krowy dojne, sztuka	18.00—40.00
Cielęta	2.50—5.50
Spirytus	1.03
Cytryny, pudełko	2.00—3.20
Pomarańcze, pudło	2.00—3.00
Chmiel	15—23
Kawa, funt Java	21—23
" Rio	17—20½
" Mocha	31
Herbata	18—80
Cukier, cut-loaf, funt	7½—8½
"standard granulated	7½
"standard A	7
" żółty	6—6½
Łój	3¾—5¼
Miód, funt	6—16
Cybula, beczka.	65—75
Jabłka, (beczka)	1.00—1.75
Fasola (busz.)	1.55—1.65
Kapusta, tuna	5.00—5.50
Ryż, Car. i Louis.	4¾—6
Ryż zagraniczny	5½—6½
Malas	28—60
Syrup	16—33
Groch polny	1.00—1.10
Sałata, tuzin	20—25
Mąka pszenna	4.10—6.60
Mąka żytnia	3.50—3.60
Tomatoes, pudło	1.00—1.25
Kwaśna kapusta, beczka	2.75—3.00
Ogórki, tuzin	1.50—3.00
Sól, beczka	85—2.00
Poziomki, kwarta	50
Rzodkiew, tuzin	28—35

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Listy polskie na poczcie.

925	Arknsch M. F.	1030	Lewandowski A.
927	Anczewewicz K.	1042	Matousch J
934	Botatek W.	1044	Mazurowski S.
937	Bytetzki K.	1057	Niwa J.
938	Cnłappek M.	1060	Ostrowski I.
941	Colbaski J	1062	Owarzak F.
948	Derzugowski L.	1070	Piontek A.
949	Dymska E.	1077	Rafalewicz A.
952	Dobrochowski J.	1079	Rezabek F.
963	Franciskowich P.	1083	Rutkowski J.
967	Gortowski J.	1084	Sarnowski J.
972	Grunewald J.	1089	Schmit W.
979	Heckl J.	1098	Schroder A.
998	Igiko A.	1110	Studziński F.
1003	Kabela J.	1111	Steszycki F.
1008	Kipura N.	1115	Tomasik J.
1009	Kinoński K.	1132	Wininajtis J.
1011	Kleczka M.	1133	Winograzk F.
1016	Kolasiński M.	1134	Wysocki J.
1025	Laski L.	1135	Witański F.
1027	Leschkowski J.	1136	Wrunkowski I.
1029	Lewandowski M.	1140	Zmudziński A.
		1142	Zukaszyk M.